Nayswięsza Panno formu[illegible]
moię rękę, Abym mugł wyp[illegible]
[illegible] Swiętego imię

4. ~~Pe[illegible]ko~~

4. Pacenko Pose[illegible]

Nayswięsza
ßey xiązki

SKARB
NIEOSZACOWANY
OYCOW FRANCISZKANOW LITEWSKICH,
w Roli CHRYSTUSOWEY ZATAJONY,
Ktorego cáłá Oyczyzná
Ná wypłácenie záciągnionego długu Spráwiedliwości BOSKIEY użyć może;
z pewnych dokumentow
KONWENTU WILENSKIEGO
OYCOW FRANCISZKANOW.
Y z niektorych Historykow
WYDAJĄCY SIĘ.
To jest
CIAŁA Męczennikow FRANCISZKANOW,
ná potrzebny (w czás káry Boskiey) sukkurs,
pod Ziemią
ZACHOWANE.
W ktorymby były mieyscu, y jáko pomęczone,
Rożnemi dowodami
KOMPROBOWANE.
Przy wielu innych relácyách,
Przez
X. ANTONIEGO GRZYBOWSKIEGO S.T.D.
Na ten czás
Kommisárzá Konwentu Wileńskiego
FRANCISZKANSKIEGO.

w WILNIE w Drukárni J.K.M. Akádem: Soc: JESU.
Roku Pańskiego 1740.



Wſzechmocna: z Frančiſzkáńſką
ręką dokázáłá,
Ze Krzyż Swięty ſtatecznie
w Litwie dotrzymáłá.
Z tąd z nią łączą ſwą Rękę
FRANCISZKA Synowie,
Ktorzy *w Wilnie* krew leli,
jak Kśiążká opowie.

ADMODUM REVERENDO PATRI
MATHIÆ ANDRUSZKIEWICZ,
AA. LL. & Sacræ Theologiæ
DOCTORI
MINISTRO PROVINCIALI
&
COMMISSARIO GENERALI
Provinciæ Litvaniæ & Albæ Russiæ,
PATRI Conventûs Vilnensis
EMERITISSIMO.

T*Empestivè Tuum prævenio rigorem* Admodùm Reverende Pater Provincialis, *ne me supra Paupertatem professum (secundùm quòd Tui muneris est) de transgressione Minoritici arguas*

voti, dum inæstimabilem tibi offero thesaurum. Hic enim esto de terrenis sit, terrena tamen non sapit, sed cælestia. Non vulgaris æstimationis crede me Tibi exhibere metallum, sed Seraphicæ Religionis pretiosissimas Margarittas, Corpora nempe Franciscanorum Martyrum, *quorum Mors satis est pretiosa in conspectu Domini. Utiq; sunt velut Thesaurus in agro absconditus, & quasi in Concha occlusi inæstimabiles uniones, ad Coronam Gloriæ & ornamentum Provinciæ (cujus Tu nunc* Caput *es) suo tempore depromendi. Non mihi proprietarii impingas notam, quòd in ærarium Ecclesiæ Nostræ illos non intulerim, ad manus enim habere non valui, locum mihi tantùm hujus absconditi Thesauri indagare, non verò intima ejus scrutari licuit, Felicem me tamen arbitrabor, si ex certis Historicis, antiquitatum monumentis, ac solidis rationibus, Corpora Martyrum Nostrorum de abrupto altæ oblivionis vindicare, ac eorum sepulchra certò indicare potero. Ut autem solitam mussitanti-*

tantium Zoilorum evitem criſim, nempe quòd in hoc opere non Hiſtoricorum narratione, ſed Prophetarum indigeam Vaticinio. Non hic certè Perſonam agam haruſpicis, ſed adductis Hiſtoricorum narrationibus, antiquis Conventûs Vilnenſis monumentis, congruis ac ſolidis rationibus, ſi quæ dubiæ ſint; MATHIÆ utar ſorte, ut fortunato ejus jactu, certæ ex illis ad comprobandam cuiq́ veritatem eligantur. Tibi itaq́, Admodûm Reverende PATER PROVINCIALIS *ſi non ipſum Theſaurum, saltèm in ſumptum laborem in inveſtigando illo offero: ut quemadmodum Provincia Noſtra in indagandis difficillimis rebus, per te felicem ſemper ſortita eſt effectum; ita & mei conatûs ad oſtendendum in agro CHRISTI hunc Theſaurum, Tuâ adjuvante prudenti perſpicaciâ, felicem ſortiantur eventum. Si labor quærentis videtur Tibi exiguus, certè benevolentia magna, utpote hoc inæſtimabili Theſauro Te ditare cupientis animi. Suſcipe id ergo hilari*

fronte quod Tibi lubens offero, & quem pridem Tuæ insinuasti amicitiæ, nunc quà dignissimus Superior eundem ut devotum Tibi clientem fove, qui semper fatetur esse.

Admodùm Reverendæ
PATERNITATIS

Devinctissimus Cultor

Fr. ANTONIUS
GRZYBOWSKI
Franciscanus.

APPRO-

APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELLENTISSIMI
Ac
REVERENDISSIMI DOMINI,
D. LOCI ORDINARII
Vilnensis.

Liber cui titulus SKARB NIEOSZACOWANY *Oycow Fráńciszkánow Litewskich &c.* ab A.R.P. Antonio Grzybowski Sacræ Theologiæ Doctore, pro tunc Commissario Conventûs Vilnensis Ordinis Minorum Conventualium S. FRANCISCI, erudito pioq; Studio conscriptus, coram Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKOWICZ Episcopo Vilnensi productus, cùm nihil contrarium fidei, aut bonis moribus judicio Revisorum contineat, Authoritate Nostrâ Ordinariâ approbamus, & ut avitæ Religionis solatio Typis mandetur concedimus.

Datum Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali Anno 1740. *die* 17. *Junii.*

MICHAEL Episcopus
mpp.

LICENTIA
A. R. P. MINISTRI
PROVINCIALIS.

Librum cui Titulus SKARB NIEOSZACOWANY &c. Authore A. R. P. Ex-Provinciali ANTONIO GRZYBOWSKI Commissario Conventûs Vilnen: â Nostris Theologis diligentissimè revisum, consentio; & licentiam concedo praefato A. R. P. ut publici juris faciat, ad Majorem DEI Gloriam, & Ecclesiæ utilitatem. Actum Ośmianæ in Conventu Nostro die 19. Junii Anno 1740.

Fr. MATHIAS ANDRUSZKIEWICZ, Minister Provincialis & Commis: Generalis Prov: Litv: & Albæ Russ: Ord: Minorum S. FRANCISCI Convent:
mpp.

Do
CZYTELNIKA.

Wiem, że y po otrzymáney ná tę Kśiążeczkę od Zwierzchnośći Approbácyi, nie uniknę wiele o sobie rozumiejących Mędrkow censury, bo tákowym y PRZEDWIECZNA MĄDROSC upodobáć śię nie mogłá, jáko mowi ŁUKASZ S. *Cap.* 14. *Et ipsi observabant eum.* A oni go pośtrzegáli. Uczonych śię nie lękam, nie żeby tu nie mieli co do meliorácyi, ále że im przyzwoita prawdy upátrywáć, nie stylu. Cokolwiek tu wyráźiłem, to nie mojey głowy jest wymysł, ále z godnych Historykow, z dawnych Przywilejow y notácyi Konwentu Wileńskiego prawdźiwy excerpt. Wiem że śię nie jeden tákowy znaydzie Zelant, ktory jákby ná kontrápunkt stáwić będźie, *Altare contra Altare* stáwiąc, y innych Osob koło Zbáwienia

wienia Ludzkiego w Litwie podjęte prace; nie przeczę temu, Fránciſzkánom jednák w tym intereſśie prym dáć należy, bo oni naypierwiey w opowiádániu CHRYSTUSA Krew ſwą w Litwie przelali, y Wiárę w niey Swiętą (lubo z utrátą ták wielu ſwoich) w uſtáwicznych práwie przeſládowániách ſtátecznie jednák y ſzczęśliwie dotrzymáli, ktorych ſłuſznie Litewſkimi możeſz názwáć Apoſtołámi. Łáćińſkiem trybem piſáć nie zdáło mi śię, pámiętájącemu ná przeſtrogę *Iſa: Cap: 8. Scribe in eo ſtylo hominis.* To jeſt piſz, áby y od nieuczonych było zrozumiáno. Co gdy czynię przez to nie záſłużę ná cenſurę, bo káżdemu dogodźić prágnę. Jeśli záś kto maſz co przećiwnego, tym zárzucay z ktorychem wyczerpnął tę Hiſtoryą, jáko to z Wádyngá, Buchiná, Márćiná Bároniuſzá, Arturá, Rudolfá Tuſſyniáná, Kromerá, Strykowſkiego, Kojáłowiczá, Nárámowſkiego, Kuleſzy, Pruſzczá, ále Ci wſzyſcy będąc ápprobowáni tego śię nie boją, mnie też uſzczypliwie nie dotknieſz, bo ja zá niemi, ják zá murem.

Nim ſekret zátájonego w Wilnie pod ziemią Skárbu wſzytkim ogłoſzę, należy mi wprzod mieyſce jego z niektorymi okolicznośćiámi wyráźnie opiſáć: Naypierwiey tedy kłádnę tu do wiádomośći.

ROZDZIAŁ I.

O zácnośći mieyſcá ná ktorym jeſt ufundowáne Stołeczne Miáſto Wilno.

LUbo Giedymin Xiąże Litewſki Roku 1322. záłożył Miáſto Wilno; mieyſce jednák onego od lat 51. wprzod, oſobliwſzą już miáło eſtymacyą y poſzánowánie, y nie było bez Mieſzkáń-

cow ná tey częśći, gdźie teraz jeſt Zamek z tey przyczyny. Swintorog Syn Utenesá, ktory máiąc lat 96. zyćia ſwego był obrány ná Xięſtwo Litewſkie w Kiernowie (ná ten czás Mieśćie Stołecznym) wálnym Seymem Roku 1268. gdy śię pod Wilnem zabáwiał łowámi, tráfił ná te mieysce, ktore ſzeroko krąży zá Biſkupim Pałácem, ku Krolewſkiemu Młynowi, miedzy rzekámi Wilenką y Wilią, uważáiąc przeſtronną rowninę wynioſłymi kończącą śię gorámi, wielce ſobie tego mieyſca upodobał położenie, iże gdy bez ludzkiego ſtáránia y pracy ſámá nátura to mieyſce, rozlicznemi ná ow czás pokrywſzy źiołámi, miedzy porządnie rozłożonymi drzewámi, niby roſkoſzny prezentowáłá Wirydarz. Ten Swintorog; widząc śię być w ſtarośći Roku 1270. zebrawſzy Senat, Syná ſwego Giermonda, 60 już lat máiącego, po ſobie uczynił Sukceſſorem, ktoremu

miedzy

miedzy inſzemi punktámi, ten oraz do wypełnienia położył, áby po śmierći Swintorogà, Ciáło Jego ná przerzeczonym mieyſcu (ktore ſobie upodobał) według obrządkow pogáńſkich było ſpalone, y popioł tám, że uczćiwie pochowány, y w czaſy potomne áby umarłych Xiążąt Litewſkich nie gdźie indźiey, tylko ná tey rowninie byłá ſepulturá. Syn Jego Giermondus zoſtáwſzy Xiążęćiem Litewſkim, áby zádość Oycá ſwego uczynił roſkázom, pomienioną rowninę (wyćiąwſzy drzewá) ſzeroko uprzątnąć kázał, ſam záś przy liczney Pánow aſſyſtencyi z pogáńſkiemi Ceremoniámi ná cześć ſwych Bogow, y ná pogrzebienie, umárłych Xiążąt dedykował. Mieyſce ktore mu śię zdáło nayweſelſze, (gdźie teraz Kośćioł Kátedrálny ſtoi) do ádorácyi, bogá ſwego zowiącego śię *Perkunas*; náznáczył, ktore názwiſko w Litewſkim dyálekćie toż ſámo znáczy

czy co y piorun. Aby záś tám ustáwiczna, Litewskich Báłwochwalcow bywáłá frekwencya, wiele pogáńskich Kápłanow náznáczył, y nád nimi naystárszego postánowił, názwawszy go po Litewsku *Kriwe Kriwcyto*, ktorym náznáczywszy bogáte intráty; ustáwicznie tám rezydującym, pogáńskie obrządki ná chwałę Pioruná odpráwowáć kázał. Powinność onych tá byłá; áby ná tym mieyscu, gdźie teraz w Kátedrálnym Kośćiele stoi wielki Ołtarz, ogień nieprzestáiący nákształt huty, ku chwale Perkunásowi, drwámi dębowymi lub sosnowymi konserwowáli. A jeśliby z nieostrożnośći tych Kápłanow (ktorzy ná przemiány pilnowáli) miał ten ogień ugásnąć, tedy ći ogniem mieli być spaleni. Mieysce to nowy Xiąże Giermondus názwał *Swintoroha*, od Imienia Oycá swego, ktore słowá w polskim języku znaczy Swięty Ołtarz, te názwisko mieyscá, y przy nim pogań-

pogańſkie obrządki, trwały w Wilnie áż do Roku 1387. jáko śię powie dáley. Ták tedy to mieyſce gdźie teraz Zamek Wileńſki, jeſzcze przed założeniem Wilná lat 51. było budowne, y w mieſzkáiące ludźie obfite. Tegoż Roku 1270. Xiążę Swintorog, nie ták chorobą jako ſtárośćią zwątlony, umárł w Nowogrodku, ktorego ćiáło ubráne w Rycerſkie zbroje, z Woyſkiem Litewſkim, przy liczney Pánow áſſyſtencyi, ná mieyſce przeznáczone *Swintoroba*, z wielką pompą nowy Xiążę Giermondus prowádźił, tám przyprowádźiwſzy ná wynioſłym Kátáfálku (áby było widźiáne) położono, nie dáleko od niego, w oſobliwſzym polorze wyſtâwione były oręże: ſzáblá, tárczâ, łuk, ſtrzały, y inne, ktoremi od młodośći wojował, niżey ná pręćie oſadzone Sokoły, przy niey dwá ſmycze chártow, z drugiey ſtrony nayżyczliwſzy Sługá z bogátym śiądzeniem, dźielnego trzyma-

trzymájąc rumaká, ktorego w wojennych używał bátáliách, wnet to wszytko suchemi otoczono drewkámi, pod ktore ze wszytkich stron podrzucony ogień pożerał to wszytko, z owym sługą, Woysko záś ktore uszykowáne stáło z cáłym pospolstwem, płáczliwych lámentow okropny wrzask uczyniwszy; swe ku ziemi spuścili oręże: á w tym Senátorowie y Xiążętá zbliżywszy się ku ogniowi, odcięte niedźwiedźiom, lámpárdom y ryśiom pázury rzucáli w ogień. Rácya tego byłá tá, bo Litwá lubo wierzyłá że ma być ludźi umárłych zmartwychwstánie, y sąd ostáteczny, ále to pogáńskim wykładáli trybem, udájąc że Bog ich ná skálistey y wysokiey gorze, przepáśćistemi otoczoney rozwálinámi, miał powszechne odpráwowáć sądy, do ktorych ná rosprawę wszyscy umárli powstawszy, stáwić się tám mieli: záczym áby tym łátwiey, ná ták przykrą gorę

wedrzeć

wedrzeć śię mogli, mocnych ná to dla nich pázurow, Przyjaćiele ich zdobywáć zwykli, one przez ogień jákoby do nich przesyłájąc. Z temi zábobonámi spaliwszy Swintorogá Xiążęćia ćiáło, popioł jego w przystoynym złożony náczyniu, pogáńscy Kápłáni, nie dáleko od pálącego śię ná chwałę swego Perkuny ogniá, z lámentem złożyli.

ROZDZIAŁ II.

O záłożeniu Stołecznego Miástá Wilná.

GIedymin Xiąże Litewski, trzymájąc ná wodzy pokonánych od śiebie Prusákow, odebrawszy Kijow, cáłey Ruśi zbiwszy Woyská, po odpráwionych z tego w Kiernowie tryumfách, Roku 1321, gdy jákby w pokoju miał czás wolny, záłożył w Trokách nie przystępne dla otáczájących jeźior dwie murowáne Fortece, y tám z Kiernowá przeniosł Stolicę.

W krotkim czáśie, chcąc śię urekreowáć po prácách wojennych, udał ſię o 4. mile od Trok ná łowy, ná te mieyſce gdźie teraz ſtoi Wilno. Gdy rozeſłáni oſocznicy upátrzyli, ſrogiego Turá ná wynioſłey gorze Zamkowey (gdźie jeſzcze y teras rozwálonych murow ſtoją ſzmáty) donieśli to Giedyminowi, ktory udawſzy śię zá dźiką beſtyą, ſam ſwą reką oną zábił. Zmordowány temi łowámi, zſzedſzy z gory ná bliſką rowninę, ku temu mieyſcu, gdźie Kośćioł Kátedrálny, że już noc záchodziłá, nie dáleko od pogáńſkiey huty *Perkuna*, ná nocny położył śię ſpoczynek. Widźi weśnie ná teyże gorze, gdźie oną pokonał bęſtyją, niezwyczáyney wielkośći ſtojącego Wilká, żeláznemi uzbrojonego bláchámi, w ktorym ſto drugich záwieráło śię wilkow, á ći ſrogim ſwym wyćiem nie tylko tę cáłą rowninę, ále dáleko rozległe nápełnili láſy. Ocknowſzy śię z tego widze-

widzenia, coś ſobie oſobliwſzego w tym wrożyć záczął, y wſzytkich bliſko mieſzkájących pogáńſkich Kápłanow zwołáć kázał. Stánęli wſzyſcy, á przy nich y Lizdeyko naywyżſzy ich Biſkup, ktory po Litewſku zwał śię: *Krywe Kryweyto*. Ten w dźiećińſtwie ználeźiony w gniezdźie, czyli też (według innych) w kołebce wiſzącey ná drzewie, y wychowány ná pogáńſkich około *Perkuny* ceremoniách, ná ow czás zá doświádczonego od wſzytkich był miány Wrożká. Temu gdy przy prezencyi innych Giedymin ſwoy ſen wypowiedźiał, kázawſzy mu wykłádáć coby miał znáczyć, odpowiedźiał Lizdeyko; iż ten wilk żelázem uzbrojony, z innymi w ſobie wilkámi znáczył niedobytą Fortecę, y przy niey obſzerne Miáſto, ktore ma záłożyć ná tym mieyſcu, iż dźielność, bogáctwá, w nim mieſzkájących, poważne Obywátelow rządy, dádzą śię y w po-

ſtronnych ſłyſzeć nácyách. Przvjął z ochotą ten wykład, jákby od BOGA ſwego podáną tego obietnicę, y Roku 1322. ſam z pogáńſkiemi Ceremoniámi, mieyſce ná wyſtáwienie Fortecy náznáczył, to jeſt wierzch teyże ſámey gory, ná ktorey ſam zábił Turá, pod nim plác Swintoroha názwány, záczą wſzy od moſtu, ják teraz przed Brámą Zámkową od Bráći Rochitow krążący, miedzy rzekámi Wilią y Wilenką áż do rzek ſámych, wáłem, oſtrokołámi, koſzámi ſzańcowymi otoczyć kázał, dálſze záś ku teráźnieyſzemu rynkowi mieyſcá, ná mieyſkie ulice y domy zoſtáwił. Wnet zá roſkázem Giedyminá, ſzeroko wyćięto drzewá, náznáczoną, wyſtáwiono Fortecę, y w koło ufortyfikowáno. W krotce y miáſto w Páńſkie Páłáce, koſztowne Bożnice, publiczne y prywatne domy, ták śię rośćiągnęło porządnie y ſzeroko, iż ná ſwym początku przepowiedźiáne

od

od Lizdeyki utwierdzáło proroctwo. Wszákże ná ten czás murowánego w Mieśćie nic nie było, oprocz Zamkow, wszytko z drzewá (według zwyczáju támtych czásow) ksztáłtne wystáwiono rezydencye. Miásto cáłe od záłożenia swego przez lat około 175. obmurowáne nie było, bo ná ow czás u Litwy był zwyczay, nie zá murem kryć śię od nieprzyjaćielá, ále w otwártym polu spoyrzeć mu w oczy: nie mury broniły Obywátelow, ále odwagá y śiłá, wprzod nieprzyjaćielowi częstokroć ná okropny stáwáli widok, nim on przezorne ná nich otworzył oczy, jáko to obaczysz w Rozdziale 4. Tą tedy dźielnośćią ná ten czás Miasto Wileńskie będąc obronne, áż potym koło Roku 1497. wysokim śię otoczyło murem, zá dźiewiątego Biskupá Wileńskiego Albertá Táborá, ktory do obmurowánia Miástá Obywátelow námowił, y podał inwencyą,

jáko o tym námienia X. Nárámowſki *in Facie rerum Sarmaticarum lib: 2. fol: 353.*

ROZDZIAŁ III.

O naypierwſzym wprowádzeniu Fránćiſzkánow do Wilná.

PO śmierći Giedyminá, ktory umárł w Roku 1329. pod Pruſką Fortecą Fridburgiem kulą poſtrzelony, ćiáło jego od cáłego Woyſká było prowádzone do Wilná, ktore pogáńſkiemi ſpaliwſzy Ceremoniámi, ná plácu Zamkowym ná ow czás Swintoroha zowiącym śię; popioł záchowáno. Ten Giedymin jeſzcze zá żyćia ſwego oſtátniey woli ſwojey uczynił dyſpozycyą, dźieląc Xięſtwo Litewſkie ná śiedm Synow ſwoich, Montwidá, Nárymundá, Olgierdá, Kieyſztutá, Koryátá, Lubarta y Jáwnutá. Corki záś ſwe wprzod już wypoſáżył, jáko to Aldonę wydawſzy w Małżeńſtwo Krolowi Káźimierzowi Wielkiemu,

miáſto

miáſto Poſágu z nią 24 tyśiące więźniow Polákow do Krakowá ná wolność odeſłał. Tá w Krakowie ochrzczona Roku 1325. byłá názwána Anná. Oſtátniemu Synowi Jáwnutowi náznáczone było Wilno, y przy nim wſzytkie rządy Xięſtwá Litewſkiego, ále niedługo przy nim były, bo Olgierd zá pomocą Kieyſztutá, y zezwoleniem drugich Bráći, Wielkim zoſtał Xiążęćiem. Ná ow czás w wielkiey był ſtymie w Litwie, dla zácnośći Xiążęcey Fámilii, y dźieł Szláchetnych, Gáſztołd Wojewodá Wileńſki y Podolſki, ktoremu ták Giedymin jáko y Olgierd, gdy z Woyſkiem zá Nieprzyjaćielſkie ſzli gránice, rządy cáłego Xięſtwá Litewſkiego zoſtáwowáć zwykli. Ten Gáſztołd, częſtokroć śię przejeżdżał do Polſkiey, gdźie záwźiąwſzy oſobliwſzą konfidencyą, z zacney Fámilii Koronnym Pánem Buczáckim, u ktorego ná Dworze dla duchowney wygody Páńſkiey, z

Krákowá posłány przebywał Fráncifzkan. Ten Fráncifzkan, widząc Gásztołdá być Pogáninem, á zważywszy w nim osobliwszą do cnot Chrześciáńskich skłonność, y że się częstokroć odpráwującemu w Káplicy Mszą Swiętą Kápłanowi, z wielką przypátrywał skromnością, y Kápłańskie obrządki wielce sobie poważał, á że w dyskursách był Pan miły, y káżdemu przystępny: łátwo ow Fráncifzkan, ną Páńfki sobie u niego záfłużywszy respekt, w osobliwszą z nim wszedł konfidencyą, ktorego przystoynym Zakonnego życia obyczájem, y o rzeczách zbáwiennych fundámentálnym dyskursem, ták zdewinkował; że mu z ochotą wielką ochrzcić się przyobiecał. Ten Fráncifzkan, muśiał być ow X. Stánisław Zbigniew Polak, o ktorym będźie daley, ktory tákże wysokiego będąc urodzenia, mogł sobie poufale ták z Buczáckim, jako też y z Gásztołdem

dem konwersowáć, jákoż o wzájemney miedzy Gásztołdem, y tym Xięgdzem Stániſłáwem námienia przyjaźni; Pruſzcz w Fortecy Duchowney, ná kárćie 117. lubo w tym śię myli że ich tytułuje Profeſſorámi Akádemii Krákowſkiey; bo w ten czás oney jeſzcze nie było. Dopomagał temu Fránćiſzkánowi, do zbáwiennego náwrocenia Gásztołdá, ſwą perſwázyą pobożny Pan Buczácki, y ták Gásztołd zá powodem owych, á oſobliwſzym impulſem DUCHA Swiętego, z wielką cáłey Korony konſolácyą; ochrzczony jeſt w Krákowie Roku 1332. y dáno mu Imię Piotr, Ten Gásztołd prágnący rozkrzewienia wiáry CHRYSTUSOWEY, użáliwſzy śię nád ſwą Oyczyzną, że ták długo w Pogáńſtwie pod ſzátáńſkim zoſtawáłá járzmem, wprowádźił tegoż Roku do ſtołecznego Miáſtá Wilná 14. Fránćiſzkánow; urodzeniem Polákow z Podola y Ruśi, ktorzy miedzy innymi

nymi tám będąc ná Miſſyách (gdźie Litwá uſtáwicznie przebywáłá) Litewſkiego, cokolwiek przyuczyli śię języká. Tym pobudowawſzy drewniáną ná prętce rezydencyą, ná tym mieyſcu, gdźie teraz Páłác Biſkupi, tám owych oſádźił. Wſzytkie te mieyſcá, ják teraz jeſt ſad, y zá nim Bráćią Bonifrátele, ſzeroko w jeden plác opárkániwſzy, májąc podobno intencyą; obſzernym Kláſztorem, y rożnemi dla wygody officynámi, przy wydźielonym ná ſad mieyſcu zábudowáć. Ulicy ktora teraz jeſt, miedzy ſádem Biſkupim, y Kośćiołem Bonifrátelow, ná ow czás nie było. zezwolił ná to oſádzenie Fránćiſzkánow w Wilnie Xiaże Olgierd, bo ſobie Gáſztołdá dla zácnośći urodzenia wielce powáżał, y że w naywiękſzych trudnośćiách, ſkuteczney záwſze Jego używał porády, żadney mu rzeczy negowáć nie śmiał, májąc go ſobie zá nayżyczliwſzego Konfidentá

y Przyjaćielá, y ná inſtáncyą Gáſztołdá, áby ći Fránćiſzkánie mogli opowiádâć CHRYSTUSA publicznym pozwolił edyktem. Nie mieli jeſzcze ná tym mieyſcu wyſtáwionego ſobie Kośćiołá, âle oddźieliwſzy jedną w ſwey rezydencyi ſtancyą; tám prywátnie Mſze Swięte odpráwowáli; śpiewánia, paćierzy Kápłáńſkich, áni mowienia onych, chorowym trybem (ják jeſt zwyczay u Zakonnikow) nie było, âle one odpráwowáli prywatnie, y wcześnie, bo śię onym zdawáłá rzecz potrzebnieyſza, ginące w pogáńſtwie rátowáć duſze, ániżeli opuśćiwſzy one; Zakonnego pilnowáć Choru. Naywiękſza tedy onych byłá zábáwá, chodząc po ulicách y Domách (gdźie tylko wniść mogli) opowiádáć CHRYSTUSA, y Artykuły Wiáry Swiętey grubemu explikowáć pogáńſtwu. Náwrácáli śię niektorzy Obywátele, częśćią dla poznáney w náuce ich Ewángeliczney prawdy, częśćią

częśćią też áby się Gaſztołdowi jáko
ſwemu podobáli Wojewodźie. Y ju
był niemáły w Mieśćie náwrocony
Obywátelow komput, Kápłani jedn
pogáńſcy, pilnujacy ogniá pogáńſki
ho *Perkuny*; ktorzy zoſtáwali ná pl
cu Zamkowym, Swintorohá názw
nym, w wielkiey tych Fránćiſzkáno
mieli nienáwiśći, widząc iż w chw
leniu ich Bogow, poczęłá się umniey
ſzáć ludźi frekwencya, á przez to,
zwyczáyne dla nich od Mieſzcza
pogáńſkie offerty. Było śiłá y z Mie
ſzczan, ktorzy żáłując o utrzymániu
bałwochwalſkich obrządkow, tych
Fránćiſzkanow jako pogárdzájących
Bogi ich, wielce nie náwidźieli. G
wſzyſcy jednák dla Wojewody Gáſz
tołdá Kátoliká, wypędzáć ich nie
mogli, lecz ſkrytą dla nich w ſercu
knowáli zgubę. A lubo tym ubo-
gim Zakonnikom, częſto znáczne wy-
rządzáli deſpektá y áfronty, oni to
jednák wſzytko dla miłośći Boſkiey
ćierpli-

cierpliwie znosząc, Wojewodźie o to śię nieskárżyli, y choćiaż codźiennie dyzgustowáni, mężnie jednak CHRYSTUSOWĄ rozmnażáli wiárę, y szczęśliwy ná początkách prac swoich mieli skutek. Ktorych rezydencya Wileńska, y ustáwiczne prace w nawracaniu pogan Litewskich, trwáły od Roku 1332. aż do Roku 1333. przez Rok nie cáły.

ROZDZIAŁ IV.

O srogim umęczeniu tych czternastu Fránćiszkánow.

POki Gasztołd Wojewodá rezydowáł w Wilnie, poty Franćiszká nie Wileńscy byli beśpieczni żyćiá, ják tylko wyjachał z Wilná, wszyscy się ná Ubogich Zákonnikow obruszyli, poganie; tym śmielśi do wykonániá złośliwych zámysłow, że Olgierd Xiąże Litewski, ná ow czas śpiesznо śię z Witebská, zá gránice do Moskwy z cáłym wypráwił Woyskiem,

ſkiem, zlećiwſzy cáłego Xięſtwá Litewſkiego rządy Gáſztołdowi. Ten dlá záſzłych publicznych intereſſow, jácháć muśiał do Tykoćiná. Ażem námieniłem o śpieſzney wyprawie Olgierda do Moſkwy zjákiey by tá byłá przyczyny? y jaki ſukceſs? nie zbłądzę, choć trochę od mego zboczę przedśięwźięćia. Car, ná ow czas Moſkiewſki Dymitr Semeczká: gdy Roku 1332. naywyżſzego w Europie y Azyi Cara Tatarſkiego Mamaja Temniká, ſrodze z cáłym jego zbił Woyſkiem, że przez 14. mil Tatarſkim uſłał trupem, wybiwſzy śię przez to z hołdu y niewoli Tatarſkiey: w ktorey Moſkiewſkie Páńſtwo przez lát pułtorâſtá zoſtáwało; tyrańſkim cále obyczájem, bo gdy co Rok przybywał Goniec Tatarſki, ſam Car Moſkiewſki zá Miáſto przećiwko niemu wychodźić muśiał, y od śiedzącego ná koniu Tatarzyná ordynanſe czytane, z rewerencyą przyimowáć był
powi-

powinien. Z tey tedy tyrańſkiey niewoli, gdy śię mężnie wybił pomieniony Dymitr, zuchfały będąc w ſwym ſzczęśćiu, chćiał podbić pod ſwą władzę Seweryą. Wołyń, Połock, Witebſk, Kijow, y cokolwiek Ruśi ná ow czas trzymáłá Litwa. W tey tedy będąc záwźiętośći, wyſłał od śiebie Posłá do Olgierdá, w Witebſku zoſtáiącego, nie tak mu oto wypowiedającego Woynę, jáko ſrogiemi ſtráſzącego pogrożkámi. Ten przypuſzczony do audyencyi, ſtanął przed Olgierdem, trzymając w ręku miecz, y ogień, y w ten ſens do niego uczynił perorę. Moy Monarchá, te rzeczy tobie Olgierdźie przyſyłá w prezent, większych się ſpodźieway, w Swiętá Wielkonocne, gdy wten czás Wilno twoje będźie muśiáło Dymitrá przyjąć zá Páná, jáko Monarchę Cáłey Ruśi, y Litwy, do ktorego nie w przod z Tryumfem wjeżdżać będzie, aż twe w pień wyćiowſzy Woyſko, głowę
twoją

twoją wetkniętą ná kopij, przećiwko niemu wyniosą. Grubiánska tá byłá perorá, ále ták mniemam, że ta niebyłá podaná od rozsądnego Monárchy Dymitrá, ále płochey głowy Poselskiey domysł, ktory widząc być swego Pryncypałá w tryumfie nád Tátarámi, rozumiał że przyzwoitym zwyzwyćiężcow niemogł podlegáć upádkom. Ále jákoż kolwiek to było rozśmiał śię w sobie, natak nierozsądną dumnego Posłá propozycyą Olgierd, y żadney z tego ná sobie niepokázując alterácyi; rzecze do Posłá, wiedz że otym, że mi to samá dáłá náturá, ábym z Monárchámi ludzkośćią, á nie bestyalską ćertowáł cholerą, záczym ták będę potráfiał ábym twego Monárchę, od tych tyráńskich odwiodł zámysłow. A wtym assystującym swym Dworzánom, solennie Posłá przy wesołey komitywie tráktowáć kazáł. Sam záś Olgierd sekretnie porádźiwszy śię z Kieysztutem, y inne-

y innemi Konſyliarzami, ſekretne do Woyſká (ktore było w konſyſtencyi niedalekie:) powydawáł ordynanſe, áby wráz przybywáli. Staneli záraz według rozkázu Wodzowie, o ſamym ſrzodopośćiu z Pułkami ſwemi pod Witebſkiem, rożney dywizyi, ták Litewſkiey, Zmuydzkiey, jáko y Ruſkiey; przybyli oraz z niemáłym Woyſka Komputem y Bráćia Olgierdá, tym wſzytkim: ogłośiwſzy Olgierd harde dumnego Poſłá propozycye, pobudźiwſzy oraz nieuſtráſzone w nich animuſze, do pokázánia zwyczaynego męſtwá, y śił Litewſkich, bez żadney odwłoki ku Moſkwie się ruſzyć kázáł. Uprzedzało kilka tyśięcy ludźi pieſzych, ktorzy proſtym przez láſy y bagna ćiągnieniem, ják nayproſtſzą Woyſku torowali drogę, mając przyſobie dwa tyśiące Jázdy, ktorzyby torującey piechoćie od nieprzyjaćielſkiego impetu byli ná obronie, ordynowáne tákże były poczty,

ktore luſtrując wſzędźie tuż przy Woyſku jadącemu Olgierdowi, wſzelkich akcyi pilny czynili report. Poſeł Moſkiewſki niewiedzący o tákowey dyſpozycyi, ktory ſzedł wprzod przy piechoćie, y dwoch tyśiącách poprzedzającey jázdy, rozumiał że to Olgierd zbojáźni czyniąc mu honor, piechoćie drogę torowáć onemu, y Kawáleryi odprowadzać go kázał; w kilká czáſow gdy ná odwodźie idącemu donieśiono Olgierdowi, że już niedaleko byli od Miáſta Mozayſká, z ktorego tylko ośmnáśćie mil, do ſtołecznego Miaſtá Moſkwy, kędy ſam Car Dymitr rezydowáł, kázáł záraz Woyſku ſwemu trochę z tâk ſpieſzney drogi wytchnąć, potym uczyniwſzy w Pułkach porządek, áby wyſzedſzy już z prywatnych manowcow, ná bity gośćiniec, porządnie z rozwinionemi ſzli Chorągwiámi, przykázał. A wtym záraz Olgierd dáł ordynans, áby Poſłá Moſkiewſkiego

ni

ni oczym niewiedzącego, ktory ſzedł w pierwſzey ſtraży, dwu tyśiączney Kawaleryi, wraz do niego reiterowáli: ſtanoł wkrotce zádumiały Poſeł, widząc tákie Woyſko, ktoremu Olgierd dawſzy zapaloną w ręce żagiew, rzekł: áby ſwemu Monarśie miaſto ná piſanego liſtu oddał, y powiedźiał onemu, że Olgierd Cará Dymitrá, chcąc od tey uwolnić fatygi, áby się áż do Wilná iść nieturbował, w przod ſam do niego przychodźi, y nie prędzey się tá ſpali żágiew, jak Olgierd będźie w Mieśćie przywitány, y o pałác Carſki tryumfalną ſkruſzywſzy kopią, dźielność ſwą dlá nieśmiertelney pámięći, ják ná twardym wyryje marmurze, zdrętwiał ná to Poſeł, zaczynáłá się wten czas oſtátnia przed ſámą Wielkonocą Subota; záczym ják warem oparzony Poſeł, co tchu w koniach leći do ſwego Monarchy, áby go oſtrzegł, Woyſko Litewſkie ſpieſznym krokiem práwie

Cz tuż

tuż zá nim, tylko dwomá godźinámi, w przod przybiega Poſeł do Stołecznego Miaſta Moſkwy, w ſamą Wielkonocną pułnoc, gdy dumni Bojarowie z cáłym poſpolſtwem, idącemu do Cerkwi aſſyſtowáli Cárowi, przeymuje Cara ná ulicy przybyły Poſeł, donośi że Nieprzyjáćielá bliſko zoſtawił w Mozayſku, czyni przednim wźiętych od Olgierda obietnic report, jedni śię trwożą drudzy Poſłá czynią ſzalonym, że nie podobne (według nich:) głośił rzeczy, idą jednak wſzyſcy do Cerkwi, tam po nábożeńſtwie weſeli, w zájemnie ſobie doczekanych Swiąt winſzują, á wtym y dnieć pocznie, ſpoyrzą z Miaſta áż widzą ná gorze zowiącey śię pokłonna, chwiejące śię liczne Chorągwie y proporce, á w krotkim czaśię y tuż przed ſzańcami Mieſkiemi uſzykowane Litewſkie Woyſka. Zdrętwieli wſzyſcy, źle, nieprzyſzło tam w ten czas áni do rády, á ni do-

zwady,

zwady, wszyscy w rozpacz. Car Dymitr ktory zufale przez Posła obiecał Olgierda z Wilná ná Kopij wytknąć głowę, dbając już barźiey o swoją, co nayprędzey do Olgierda, swoich wysyłá Posłow, prosząc go o pokoy, ztą oraz propozycyą, że Car z Pańśtwa swego postępuje mu trybut, y cokolwiek rozkaże Olgierd, wszytko to pełnić jest gotow. Dał śię ná to námowić Olgierd, podał Carowi punkta, ná ktore Car, z całym swym przyśiągł Senátem, miedzy innemi y ten był włożony, áby Olgierd z wybornieyszą przyjaćioł swych Kawaleryą jako Przyjaćiel wjechał do Miasta, y jako tryumfujący zwyćiężca, o Pałác Carski wojenną skruszył kopią. Stało śię ták; wjechał z ozdobną swych Kawaleryą do Miasta, uderzył mężnie o drzwi Carskie Kopią, y záraz ztąż samą assystencyą udał śię ku Cerkwi, w ktorey Car zostawał, y ledwie nie przed wiel-

kim Ołtarzem ſpotykaiącemu Carowi, winſzuiąc niby Swiąt weſołych, malowáne Jayko, (według Moſkiewſkiego zwyczaju:) Siedząc ná koniu oddał: mowiąc, te ſłowa: znay że Dymitrze, kto z nas lepiey woiennym orężem włádnąć może.

Gdy ták ſzczęśliwie Olgierd z Woyſkiem w Moſkwie gośćił, w ten czas Mieſzczánie Wileńſcy, upátrzywſzy czas ſpoſobny do buntow, (że uśmierzyć komu onych niebyło:) záraz powyjechániu z Wilná Gaſztołda do Tykoćiná, poczeli náchodzących z katechizmem, po ulicach Franćiſzkánow; z wielką w zgardą, nieprzyſtoynemi akklámowáć ſłowámi, w zbudzaiąc płoche dźiecká, áby ná nich rzucáły błotem.. Ták zdeſpektowanemi y błotem oſzpeconemi, będąc; ledwo od poćiſkow, do ſwey rezydencyi uyść mogli, tam troche odetchnowſzy, dorozumieli śię záraz, ná jáki im koniec, ten śmiáły począ-

tek

tek odwági Pogáńſkiey miał wyniść, záczym udawſzy śię z pokorą na modlitwę, rezygnując śię ze wſzytkim, ná wolą Boſką, wzájemnie śię ánimowali do ćierpliwośći, aby zá honor Chryſtuſa nietylko ponośić wzgardy, ále y krew do oſtátniey z pod ſercá kropelki, przeláć byli gotowi. Gdy śię w tey pobożney wzmacniają rezolucyi, álić odbierąją życzliwą przeſtrogę, od niektorych ſzczyrze náwroconych, że zá powodem pewnego Mieſzczániná, Pogáńſkiego zelanta, ktore imie lubo nam wiadome, że y do tych czas śię znayduje, przeto milczeniem onego pokrywam, á jáko niektorzy ſuſpikowáli że zákrytą Fakcyą, Pogáńſkich Kapłánow, Mieſzczánie na nich śię buntują. Záczym już wiedząc o tym dobrze, ubodzy Zákonnicy, Chryſtuſowi śię polecáli, á wtym poſłyſzą tumultującego śię Poſpolſtwa háłas, ſpoyrzą z miedzy parkanow, áż widzą ſcho-

dzących śię Pogan, jednych z kijmi, drugich z oſzczepámi, innych z rożnym orężem. Zrozumieli záraz nákogo te Pogáńſkie były zámachy, weſtchnowſzy do BOGA ſerdecznie, y ná waletę obłápiwſzy śię wzájem, jáko niewinne owce śmierći tylko czekáli. Siedm jednák z tych Franćiſzkánow, wymkneli śię z ſwey rezydencyi ku Gorom zamkowym, rozumiejąc że od Pogáńſkiey umkną złośći, drudzy záś ſiedm w ſwojey zoſtáli rezydencyi, w net tam z wielką zájadłośćią zgromadzeni przybyli Pogánie, á wyłamawſzy do Zákonnikow wrotá ſrodze śię (kto czym mogł:) nád niemi paſtwili, widząc záś że tam ſiedmiu niedoſtawáło, drudzy dowiedźiawſzy śię Pogánie, w pogoń zá nimi poſzli, tych tu w rezydencyi ſrodze umęczywſzy zbitych y zkrwáwionych ná ulicę wywlekli, áby śię y innemu poſpolſtwu paſtwić nád nimi doſtáło, y gdy już ledwo co

tchu

tchu w Zakonnikach było, onych záprowádźili do Sędźiego, ktory niesłusznie obwinionych (że y sam był Poganin:) godnych być pod miecz osądźił. Záraz im w tył ręce powiązawszy, w rynęk záprowádźili, y tam ponáwiając swe okrućieństwá, w przod ich rozpálonemi udręczywszy szynámi, zá przepowiadáną Chrystusową wiárę, po srzod rynku pośćináli, nátym mieyscu gdźie teraz Mieski stoi Rátusz, ktory wten czas niebył, bo tu był srzodek sam obszernego Rynku, y potym gdy się już dobrze wiárá rozkrzewiłá w Wilnie, to od Xiążąt Litewskich Franćiszkánom było oddane, jáko Krwią ich obfićie skropione, áże potym Rátuszowi posrzod Rynku stánąć było potrzebá, záczym y to mieysce do niego wniść muśiáło, luboby większego godne było poszanowánia. Tamtych záś siedm Franćiszkanow dośćignowszy drudzy, nie mnieyszym utráktowá-

nych

nych tyráńſtwem, ná łyſą gorę (ktora jeſt przyzamkowey:) záprowádźili y tam ſiedm z robiwſzy Krzyżow, ſrodze do nich żelaznemi gozdźiami ręce y nogi tych Francíſzkánow poprzybijawſzy, onych y z krzyżámi z Gory, z przykrey barzo ſtrony, do rzeki Wileńki wrzućili: mowiąc, jákośćie nam to drzewo czćić kazáli, ták teraz ſami ná nim pływayćie, dźiáłośię to Roku 1333. w Mieſiącu Marcu, gdy Olgierd był z Woyſkiem ná Moſkwie. O jáko ſzczęśliwi! że krzyżową śmierćią ſamego mogli náśládowáć Chryſtuſa. Doſtateczniey się ná ow czas Giedyminá Sprawdźiło widzenie: Wilk ow żelázem uzbrojony, był to czart przeklęty, ktory dokázywáł wiele, gdy przez czas niemáły jáko błędne owce, pogáńſkie pożerał Duſze, widząc zaś że tamći Zákonnicy jako czuli duſz ludzkich Páſterze, w krotce do Wilna przyść mieli, záwył z cáłą piekielną
ſwą

ſwą zgráją, á lubo mu BOG Wſzechmogący y tych doczeſnie utrápić pozwolił, jako przeyzrżał Apokaliptyk Páńſki: w Rozdźiele 13. *y jeſt dáno beſtyi moyne czynić z Swiętymi y zwyćiężyć onych:* wyſzło to mu jednák ná złe, gdy śiedm Francìſzkánie, jáko owi śiędm Jozuego Kápłáni, ktorzy przed Arką Páńſką nieśioną; ku Jerychońſkiemu Miaſtu onemu nátrwogę zátrąbiwſzy; pożądaną otrzymáli nád Miáſtem wiktoryą, ták y ći Siedm Zákonnicy, głośno brzmiącey Ewángeliczney prawdy, po cáłym Wilnie wydawſzy Rezon, mężnie Chorągiew Chryſtuſową Krzyż Swięty, ná kontrá punkt piekielney beſtyj, ná wynioſłą w nieśli gorę. Ták to BOG ordynował, że gdy pyſzny ſzátan májąc ſobie oddáne ná chwałę ſwą mieyſce *Swintoroha* názwáne, ná przyległey onemu gorze zamkowey śię ulokował, tam też BOG ná przećiwko niemu, ną wynioślcyſzey gorze,

gorze, przez pokornego Frančiſzka Synow, Krzyż Swięty ufundował.

ROZDZIAŁ V.

O uczćiwym tych męczennikow od Gáſztołdá pochowániu y oſkárániu Mieſzczan Wileńſkich.

PO okrutnym zámordowaniu tych czternáſtu Frančiſzkanow, wnet śię dowiedźiał Gáſztołd Wojewoda Wileńſki, w Tykoćinie ná ow czas będący, y porzućiwſzy wſzytkie ſwe intereſſa, jáko mogł náyprędzey do Wilná przybiegł, á ználazſzy pomęczonych Zákonnikow po rożnych mieyſcach, od Pogan porozrzucáne ćiałá, nie bez oſobliwſzey Boſkiey ſtrazy, w cáłośći záchowáne pozbieráć kazáł, y zpłáczem wielkim (jáko mowi Stryikowſki:)przy onychże rezydencyi pochował, bo Kośćiołá ná ow czas żadnego niebyło, záczym wtym że obrębie ich rezydencyi złożyć muśiał. Zádney ná ow czás, zá te o-
kru-

krućieństwo niedał kary Mieszczanom Gasztołd, bo czekał już blisko powracającego z Moskwy Olgierda, przybył w krotce y Olgierd z Zoną swą do Wilna, przećiwko ktoremu wyszedszy z Miasta Obywatele Wileńscy z radośćią klesszcząc w ręce, y wołając swym zwyczajem *Łady Łady*, onemu otrzymaney na Moskwie winszowali wiktoryi, y tak Xiąże Olgierd przy wesołey Mieszczan assystencyi, szedł namieyscę *Swintoroha*, gdźie z pogańskiemi ceremoniami, przy ogniu *Perkuny* (na tym mieyscu gdźie Kośćioł Katedralny stoi:) Bogom swym za otrzymaną wiktoryą dźiękował, y Onym kosztowne z podarunkow Moskiewskich oddał ofiary. Niedługo jednak ta Mieszczan Wileńskich trwała radość, bo Gasztołd po przywitaniu śię z Olgierdem, z załośćią solenną uczynił Instancyą, skarżąc śię na Mieszczan Wileńskich, że tak okrutnie Zakoni-

nikow (ktoym on sam mieszkáć pozwolił:) pomordowáli. Olgierd że się to stało przećiwko woli jego, y że wielce sobie poważał y kochał Gasztołda, był bárzo żálterowany z smutku jego, y mieczem buntowników skaráć kazał. Instygowała też y żoná Olgierda, ktora prawdźiwą będąc uniatką, niewinnie pobitych Zákonnikow żałowałá, y ták zá skargo Gasztołda y żony Olgierdowey instancyą, po uczynioney inkwizycyi, pięć set buntownikow z Mieszczan Wileńskich wyćięto, y znowu Olgierd wydał edykt, áby w Państwie jego, wolną było mieszkáć Chrześćianom y Zákonnikom, y wszędźie wiarę Chrystusową opowiadać.

O uczynionym pogrzebie tych 14. Męczennikow, dawni Dźiejopisowie, te zostawili wiadomość, że ćiałá ich są pochowane w tyle sadu Biskupiego, z tey strony gdźie Klasztor Braciey Bonifratelow, y niektore posta-

nowione ná grobie znáki opiſali, doyść jednak teraz tego mieyſcá, gdźieby właſnie były niemożemy, bo dlá mutácyi; położenia, dlá rożnośći Autorow w opiſaniu mieyſca, trzebáby Prorockiego Ducha, álbo widźieć w źiemi ná trzy ſążnie. Wadyngus w Kronice ſwojey *Anni* 1325.*numero* 28. Piſze, że ſą pochowane ćiáłá przed drzwiami Kośćielnemi S. Krzyża, ále tu, wątpliwość, czy przed drzwiami teraznieyſzego Kośćiołá S. Krzyża? czy dawnego *alias* Kaplicy S. Krzyża? o ktorey będźie daley.

Marcus Corona powiada że na cmentarzu Braći Bonifratelow, gdźie Krzyż ſtoi z nápiſem o tych Męczennikach, ále już dawno tego Krzyża niemaſz y Cmentarz może śię rozumieć dwojaki, przy teraznieyſzym Kośćiele y przy dawney Kaplicy. Stryikowſki záś mowi że tam gdźie dźiś ſad Biſkupi, przed Kośćiołem S.

Krzy-

Krzyża, y słup tam drewniany nad ich mogiłą postawiony, ale że w poślednieyszym wieku Miasto w swych habitacyach co raz się odmieniało, częścią dla ruin nieprzyjacielskich, częścią dla pożarow, zniesione już dawno nátym mieyscu znáki, właśnego nam mieysca ciał pogrzebionych pokázać niemogą, y do tych czas zwielką naszą Passyą, bez skutecznego szukaniá, tylko głowami spekulujemy, á rąk náto cale nieużywamy. A przecieśz godni by byli ci Litewscy Apostołowie, ktorzy ná usłudze oney krew swą przelali, y wiarę Swiętą wszczepili, tey wzajem od obywatelow przysługi, áby zá pozwoleniem Pasterskiey zwierzchności, choć z kosztem byli szukani. Chybaby inaczey Bog dla niewdzięczności, Litwę dalszą chciał ukarać niewiadomością; iżby ci Męczennicy mowić mogli, co niegdy rzekł poważny Exulant niesłusznie od swych w zgar-
dzo-

dzony: *niewdźięczna Oyczyzno y kości moich widźieć nie będźiesz.* Ey práwowierney Litwie nie zá niecháć by było wtym ſtaránia, nieſłuſzna rzecz żałować kropelki potu dla tych, ktorzy dlá niey krwi ſwojey do oſtatka przeláć nieżałowali, á ktoż wie? czyby ći Pátronowie Litewſcy wyświadczoną ſobie ukontentowani ludzkośćią, lepſzych od Boga dlá Oyczyzny nie uprośili ſukceſſow; ponieważ niektorzy dewoci w ſwych utrapieniach, cudowney ich doznáwali pomocy, jako to obáczyſz w dalſzym Rozdźiále. Do ſzukania tedy ćiał onych nie tylko winna im wdźięczność, ále y ſama protekcyi nadźieja, pilno nam perſwaduje, ile gdy zdawnych monumentow, Konwentu Wileńſkiego niedaleko ſzukając, właſne ich mieyſce koniekturować możemy, jako to dowodzę w náſtępującym Rozdźiale.

ROZDZIAŁ VI.

O doyśćiu właſnego mieyſca, ná ktorym ſą pochowane Ciała tych 14. naypierwſzych Litewſkich Apoſtołow zá wiarę Swiętą pomęczonych.

Znayduje śię w Konwenćie Wileńſkim Przywilei od J. O. J. X. Biſkupa Wileńſkiego Pawłá Algimunta Xiążęćia Holſzańſkiego fundacyi y nadánia ná Kaplicę wymurowaną, ná pamiątkę tych 14. Męczennikow, ktorego część do tey rzeczy náleżącą z Łáćińſkiego ná polſkie ſłowa wiernie ták wykładam.

Przeto My Paweł z Bożey Łáſki Biſkup Wileńſki, Xiaże Holſzańſki, Płocki, y Szkarbiryeńſki, &c. podajemy do wiadomośći, komu wiedźieć przyſtoi, wſzytkim y każdemu z oſobná, teraźnieyſzym, y ná potym będącym, Jáko my z pilnymi chęćiami gdy naydowodniey uważaliśmy mieyſce niektore w

ſa-

ſádźie, álbo ogrodźie Dworu náſzego Biſkupiego, w ktorym obraz zwyćięzkiey męki Zbáwićielá náſzego, Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa zdawná był poſtanowiony dla pamiątki dawney Bráći mnieyſzych Konwentuałow Zákonu Swiętego Frančiſzka mieyſca Błogoſłáwioney MARYI Panny Wileńſkiego wtym ſłáwnym Xięſtwie Litewſkim koło od ſta lát w Swiętey Wierze práwowierney wſzczepionych, y zá Imie JEZUSA okrutnie y mizernie pobitych, zkatowánych, y pomęczonych ná tymże mieyſcu pogrzebionych, y pochowánych roznemi znákami y Cudami jaśnieiących, áni też jeſt wątpliwość u wſzytkich w Chryſtuſa wierzących Owych Bráći Zákonnych zá Wiarę, y Imie JEZUSA pobitych zá Męczennikow Boſkich być poczytánych, jáko káżdemu zwáżającemu jáſná rzecz jeſt, y jáſne być może, z naypotężnieyſzego, z nayſmutnieyſzego owego ſpálenia, práwie większey połowy tego Mia-

 ſta,

ſta, od lat dwunáſtu przypadłego, ktorym Kościoł naſz Katedralny Wileńſki z Dworem, y tymże ſadem ze wſzytkim práwie upadł, y wſzytko poſzło w ruinę, ſamá tylko jedna kolumna, ta z Obrázem ukrzyżowanego Páná náſzego cáłá, y nie obrażoná ná tymże ſamym mieyſcu zoſtałá,, y do tych czas jeſt. Y przeto dla tychże Bráci Konwentuałow tamże pogrzebionych dźieł zbawiennych, y dla Cudow widomych gorliwością nábozeńſtwá zdięći, y ku Bogu zápáleni, zá náſze y Sukceſſorow Duſz zbawienie, Kaplicę álbo Oratorium *murowane z fundamentow, zá konſenſem czći godnych Náſzych Práłátow y Kánonikow ná tymże mieyſcu w ſadźie, ná cześć Boſką y Jego Matki záwſze Panny MARYI umyśliliśmy wyſtáwić, jako y wyſtawiliśmy nádaliśmy.* &c. Datt w Roku 1543. Ztego Przywileju pokazuje śię naypierwiey, że był ſłup z Obrazem, czyli figurą drewnianą Męki Pańſkiey, od ognia nie-
ná-

náruſzoną, lubo wkoło onego, drzewa ogrodne pogorzały. A jako X. Koroná w ſwojey Kśiążecce piſze, że ta kolumna; był to Krzyż, ná ktorym byłá ta Tablicą z temi słowami; ktore z łáćinſkiego ná polſkie przekłádam: *JEZUSOWI Chryſtuſowi ukrzyżowanemu, y pamiątce Swiętych 14, Męczennikow, Zákonu Swiętego Frańćiſzka, Bráći mnieyſzych Konwentuałow, ktorzy pierwśi w Wielkim Xięſtwie Litewſkim, wiarę Chrześćiańſką wſzczepili, y Roku 1333. męczeńſtwem ukoronowani, ná tym mieyſcu odpoczywają.* Pokazuje śię y to, że Miaſto Wileńſkie do połowy zgorzało w Roku 1533. A z pewney notacyi ná tymże Przywileju, z tyłu wyrażoney to śię dochodźi, że tam był jakiś y Kośćiołek dawny, y ten ná ow czas zgorzał, ále ten Kośćiołek podobno był po męczeńſtwie onych, czy to od Gaſztołda, czy w poślednim czáśie od naypierwſzych Biſkupow

Wileńſkich Franciſzkanow, ná pámiątkę tych Męczennikow wyſtawiony, w tyle ſadu: przy owym krzyżu, ták rozumiem, że ſtał ten Kośćiołek ná ſamym grobie owych, bo zwyczaynie Kośćioły śię ſtawią nie bez przyczyny, álbo ná mieyſcach cudem jakim náznáczonych, álbo dlá dźieł jakich chwalebnych tam uczynionych, álbo męczeńſką krwią ſkropionych, lub tam pogrzebionych. Krzyża też ná ſamym grobie wkopać nie przyſtało, áni jeſt zwyczay ná trunie (ná przykład:) oſadzać. A lubo pomieniona tablica ná tym krzyżu wyrážała, że ná tym mieyſcu ſpoczywają: rozumieć trzeba było, że nie pod ſamym Krzyżem, ále przed Krzyżem z tey zwyczaynie ſtrony, z ktorey była ná nim figura męki Pańſkiey, ná ktorymby zaś właśnie krzyż ſtał mieyſcu, y w ktorą ſtronę z figurą obrocony, czy ku Pałácowi Biſkupiemu? czy od Pałácu? y ná ktorym mieyſcu

ſcu Oratorium, od Pawłá Biſkupa jeſt wymurowane? czy ná tym mieyſcu gdźie był Krzyż? czy też ná tym gdźie ſtarodawny był Kośćiołek? trudno to zgadnąć, á ná tey wiadomośći wieleby náleżało, bo jeżeli to Oratorium wymurowano, ná tym mieyſcu gdźie był Kośćiołek, to Ciałá być muſzą pod ſamym Oratorium, jeżeli zaś na tym mieyſcu gdźie był krzyż, to Ciałá ſą przy Oratorium: Ale ſłowa te w Przywileju wyrażone *całá* (to jeſt kolumna krzyżowa:) *y nie obrażoná ná tymże mieyſcu zoſtałá, y do tych czas jeſt*: zdają mi śię wyrażać, że ta Kaplica jeſt wymurowaná nie ná mieyſcu, gdźie ſtał Krzyż, bo by był znieſiony, y ná coźby wyráźiwſzy w Przywileju, że Kaplicá już wymurowaná, położyć te ſłowá: *y do tych czas jeſt*; toć jeſt wymurowaná przy onym Krzyżu, ná mieyſcu podobno zgorzałego dawnego Kośćiołká, to już ćiałá być muſzą,

ſzą, we ſrzodku Kaplicy. Ta Kaplica álbo Oratorium murowane, nie jeſt to Kośćioł Braći Bonifratelow, bo ten daleko w pośledniey ſzym czaśie wymurowany, álbowiem Braćia Bonifratele od J. W. JMśći Xiędza Biſkupa Wileńſkiego Abrahamá Woyny, w Wilnie ſą ufundowani: w Roku 1635. lat temu tylko 105. á Kaplica álbo Oratorium przed tym w lat 92. byłá wymurowaná. Te tedy Oratorium dawne, jeſt pod celą Przeorowſką Braći Bonifratelow, kędy umarłych z infirmarium przed pochowaniem ſkłádáć zwykli, lubo już przeformowaná, znáczna jednak jeſt dawność oney, ſam to mur ſtaroświecki pokazuje á naybarźiey kamień w murowany w tey Kaplicy przy Ołtarzu, wchodząc po prawey ſtronie, ná ktorym takie ſą ryte ſłowa: tu z Łáćinſkiego ná polſkie wyłożone: *Paweł Biſkup Wileńſki Xiąże Holſzańſki, tę Kaplicę z fundamentow wyſtawił. Roku*

ku 1543. Ta Kaplica była pod tytułem Swiętego Krzyża, y nádaná roczną intratą, z obligacyą odprawowania tam trzech Mszy, ná tydźień, y naypierwszym był Prebendaryuszem tey Kaplicy, X. Swiecki Stephanus de Łopienno: po tym J. W. JMść X. Biskup Wileński Waleryan Protasewicz, uczyniwszy fundacyą ná Kaznodźieje Katedralnego, do ktorey funkcyi naypierwiey obrał Xięgdza Bonawenturę Franćiszkaná, nie maiąc mieysca dla niego do mieszkania, przy Kośćiele Katedralnym, tam przy tey Kaplicy S. Krzyża swym Przywilejem náznáczył rezydencyą, áby tam mieszkaiąc ná mieyscu Prebendarza, y funduszowe tameczne wypełniał obligacye, y w Katedrze, Kaznodźieyskiey zadość czynił funkcyi. X. Korona in descriptione Provinciæ powiada, że są pogrzebione ná Cmentarzu Kośćioła S. Krzyża. Stryikowski także zda się toż samo

twier-

twierdźić; gdy mowi; że ſą pochowani przed Kośćiołem S. Krzyża, y ſłup drewniany (rozumiem krzyż:) nád Ich mogiłą ſtoi. Ale to podobno przez Kośćioł rozumieją; ten Kośćioł, pośledníeyſzy Braći Bonifratelow, á nie tę dawnieyſzą Kaplicę, ktora tak jeſt ſzczupła y mizerna, że ledwo Kaplicą á nie Kośćiołem, názwać śię może, á tak, że mowią być pochowane ná Cmentarzu, może śię rozumieć, że w tey Kaplicy, bo ta jeſt ná Cmentarzu kośćielnym, lubo teraz złączona z Klaſztorem. Ze zaś w Przywileju Pawła Biſkupa, te ſłowá ſą położone: *w koło od lat ſtu pobitych y pomęczonych*; w tym śię podobno Kancellaryiſki Skrybent omylił, bo ten Przywiley dány Roku 1543. jáko onego data wyrażá, toby táką rzeczą, byli pomęczeni ći 14. Frańćiſzkanie koło Roku 1400. ále w tym zbyt wielkie by było *koło*: bo ſą

ſą pomęczeni zá pewnie w Roku 1333, jáko mowiliśmy, náleżało tedy nápiſać w Przywileju w koło od lat dwachſet pomęczonych, ále to podobno ſwieżſze w poślednieyſzym czaśie, męczeńſtwo Franćiſzkanow w Wilnie, pámięć dawnieyſzego Męczeńſtwa, w tym Skrybenćie co piſał Przywiley záćmiło. Jakoż Franćiſzkanow, nie raz w Wilnie zá Wiarę Swiętą wybito, y właśnie w Roku 1403. przy trafiło się, męczeńſtwo Franćiſzkanow w Wilnie, y właśnie o tych weryfikują się dobrze ſłowá pomienionego Przywileju *w koło od lat ſtu pomęczonych*, ále nie o tamtych dawnieyſzych 14, O tych poślednieyſzych, wiemy gdźie ſą pochowani, jáko daley o tym będźie, ále o tamtych jeſt wątpliwość, y o tamtych 14. wyráźnie mowi Przywiley, á nie o tych.

ROZDZIAŁ VII.

Ják te mieyſce naypierwſzey ſwey rezydencyi Fránćiſzkanie utráćili, przy tym reflexye ſłużące do ſzukania Ciał tych 14. Męczenników.

Z Przywileju J. W. J. X. Biſkupá Wileńſkiego Waleryana Protaſewicza; ktorym náznácza rezydencyą Káznodźieyſką: przy námienioney Káplicy S. Krzyżá: to śię pokazuje, że rezydencya Biſkupow Wileńſkich, przed tym byłá przy Kośćiele Katedralnym, gdźie teraz *Collegium diæceſanum*, jakoż mury tam ſtaroświeckie, dáwność ſwą pokazują. Te bowiem ma w ſobie słowa, ná polſkie tu wytłumaczone: *Ani łátwo mieć mogliśmy mieyſce, álbo śiedliſko, przy Kośćiele ſamym, gdźiebyśmy temu Kaznodźiei, rezydencyą wyſtawili; dla zajęćia przed námi jeſzcze od tegoż Nayjaśnieyſzego Zygmunta Auguſta wielkiey*

kiey

kiey części placu, w zamku Wileńskim ná domki ludźi swoich, do Biskupow náleżącego ku tyłowi, Biskupiego Pałácu wymurowanego, w tymże Zamku zostającego.

Przyczyná słusznego przenieśienia, rezydencyi Biskupiey z tego mieysca ná inne; podobno ta byłá (jako śię to y widźieć może:) że to mieysce, jest barzo szczupłe, ná ktorym áni sadu, áni dźiedźińca, áni potrzebnych dlá wygody oficyn, mieć było można, á nádewszytko, że nad bágniskiem zdrowe każdemu być nie mogło, słuszná tedy byłá rácya, Biskupom inne sobie do wygodnieyszey y zdrowszey rezydencyi obrác mieysce, ktoreby tákże niebyło odległe od Katedry. Do obránia zaś tego mieysca, gdźie teraz Biskupia jest rezydencya, dał okazyą nász Andrzey Waśiło Francíszkan, naypierwszy Biskup Wileński, ten przybywszy do Wilná z Polskiey, z Krolem Jagiełłą, Witołdem,

y innych Pánow mnoſtwem, w Roku 1387. y będąc przy nich inſtallowanym ná Biſkupſtwo Wileńſkie, od Biſkupow Koronnych, zoſtał śię ná rezydencyą Wileńſką, á nie mając gdźie mieſzkać, (bo jeſzcze w ten czas Kośćioł Katedrálny, y Páłác przy nim Biſkupi murowáć záczynano;) niechćiał z ſwym Dworem, inkomodowáć Frančiſzkánow, u Panny Maryi ná piaſkách mieſzkających (bo też y oni dlá nieſkończonego Kláſztoru ledwo gdźie mieli rezydowáć:) obrał ſobie do czáſu ná mieſzkanie, oną rezydencyą 14. Męczennikow, mieyſce weſołe y przeſtronne, zá konſenſem Frančiſzkanow, bo tamten wſzytek obręb do nich náleżał: y lubo przed przybyćiem jego w lat dźiewięć, bo w Roku 1378. w Mieſiącu Lipcu; Wilno od Krzyżakow było ſpalone, podczas ſamych tráktátow z Xiążęćiem Kieyſztutem, Jáko o tym Miechowitá *fol:*260. y X. Kojá-

ło-

łowicz: *in Hiſt: Lit: fol:* 351. Ale tá ſtroná, gdźie teraz Pałác Biſkupi, w całośći zoſtáłá. Stanoł tedy w dawney Męczenników rezydencyi, ten naypierwſzy Biſkup Francifzkan, y on podobno ten Kośćiołek dawny, ktory námieniłem w wyżſzym Rozdźiale, dla ſwey wygody, ná odpráwienie Mſzy Swiętych, y ná pámiątkę tam leżących Męczenników, ná prętce wybudowáć kazáł, poki niewymurowáno Páłácu, przy Kośćiele Katedralnym do ktorego śię potym przenioſł; y ták do wygodnieyſzey rezydencyi drugim pokazáł drogę. Ale já pobożnie wierzę, że to być muśiało bez krzywdy Fráncifzkanſkiey. Nie prętko tedy Páłác ná tym mieyſcu, dlá rezydencyi Biſkupiey murowáć poczęto, Kośćiołek záś ow drewniany, o podal trochę ſtojący, ogárniony był ſadem y ſtał, poki nie zgorzáł, (jáko śię mowiło:) dopieroż po zgorzeniu ſkrocono ſad Biſkupi,

ſkupi, y odłączone niemałe mieyſce onego, z mieyſcem tego Kośćiołká dróżką, ktorá teraz jeſt między ſadem Biſkupim y Kośćiołem Bráći Bonifratelow, y ći ná tym odłączonym ſzmaćie, do tych czas mieſzkają. Y dlá tego niektorzy Kronikarze mowią, że ſą pochowáni w ſadźie Biſkupim, bo y ten ſzmat oddźielony w jednym dawniey był jeſzcze nie rozdźielonym obrębie ſádu Biſkupiego. Już tedy z rożnych konjektur mowić by potrzeba, że ćiáłá tych Męczennikow ſą pogrzebione, w przerzeczoney Káplicy, pod Celą Przeorowſką Bráći Bonifratelow. Wiem że mi nie jeden ná to zárzući, że przy zákłádániu oney, kopiąc ná fundámentá, w ten czás by ználeźiono te ćiáłá, gdyby tam były złożone? od powiadam ná to, że według zwyczaju w koło śię kopie ná fundament Káplicy, śrzodká źiemi nie ruchájąc, á ktoż wie we śrzodku źiemi między fundámen-
támi

támi czy nie leżą, przeczyc temu bez doświadczenia trudno, nie mow że niemaſz, chyba tylko po Tomáſzowſku: *nie uwierzę aż obáczę*. Toć ſzukáć tam naypierwiey náleży. A jeśliby śię tam nieználazły, to nie omylnie niedáleko tey Káplicy w źiemi być muſzą, bo według Stryikowſkiego, y Wadynga, to pewná że ſłup Krzyżowy był nád ich grobem, Káplicá záś wymurowáná (powiadá Przywiley Páwłá:) ná tym mieyſcu, gdźie byłá kolumna, czy tedy ták śię má rozumieć, że Kaplicá tá krąży, y zámyká w ſobie to mieyſce, owey kolumny, czy też że niedaleko od tey kolumny, wſzak ta wątpliwość, o nie wielki jeſt plác mieyſca, bo álbo w Káplicy, albo nie daleko od Káplicy. Y to tez uwáżyć potrzeba: Gaſztołd Pan pobożny, wiedzący dobrze jákich záſług ſą u Boga Męczennicy, kochájący wielce tych Francíſzkanow, bo jáko mowi Stryikowſki: że

pilnie ćiał ich ſzukáć kázáł, y nále-
żione z płáczem wielkim pochowáł;
czyżby, owych ták w doł wykopány
po wrzucáł! ják proſte trupy, niewie-
leby więcey miałá pobożnośći tá ſe-
pultura, od oney pierwſzey, ktorą po
śćięćiu uczynili pogánie, ná cożby
śię tá zdałá wentylacya z dołu w doł
przerzucáć ? czyżby przynámniey z
rębu jákiego wźiemię, dlá nich w ſtá-
wić nie kázáł? ſtáwáło mu ná muro-
wánie Kláſztoru, y Kośćiołá Panny
Maryi ná piaſkách, á nie ſtáłoby ná
mizerny ſklepik. Ale day my to, że
bez trun, czyli w trunách nie do zrę-
bu jákiego, nie do ſklepiku, ále do
wykopánego dołu, po proſtu bez ce-
remonij zpuſzczono, y záſypano (co
nię wierzę:)wſzak nie w lat kilká ſet,
ále w lat 54. zoſtáł Biſkupem Wileń-
ſkim, Andrzey Wáśiło, tegoż Zákonu
Fránćiſzkan, ktory w Wilnie mie-
ſzkáł, czy o tym niewiedźiał Mę-
czeńſtwie? czyli śię niepytáł, gdźie
y

y jáko onych pogrzebiono? czy nie mowili mu o tym mieszkájący w Wilnie Franciszkánie u Panny Maryi ná piaskách? ktorzy dawniey tam byli od niego; á daymy to że między niemi żádnego niebyło dawnego, ktoryby záraz po Męczeniu, tych 14. tam mieszkáć záczoł, bo powtornie Franciszkánow przednim wybito w Wilnie, już mieszkájących u Panny Maryi ná piaskách (jako o tym daley:) czy już że, żadnego niebyło w Mieście, ktoby pámiętáł y o powiedział Biskupowi. O Chocimskiey (náprzykład:) y Wiedenskiey, á dowodnie teraz powiadáją, á tam od czásu krotszego popełniona akcya, z pámięci by ludzkiey wypáść miała; ile gdy po skárániu ná ow czas piąciu set Buntownikow, pozostáli Synowie, czyli kolligaci, dobrze mogli pámiętáć, z jakiey przyczyny owych postrádáli: czy ten Biskup był ták Zákonowi niewdzięczny? ná Męczennikow

okrutny? iż by do puśćił ćiáłom ich, Bráći ſwoich, mizernie pogrzebionym truchleć w źiemi, czy żałowáł ná to expenſy? czy mu nieſtawało? u fundowáł nas przećię w Lidźie, wyſtawiwſzy tam Kośćioł y Klaſztor w Roku 1397, jáko śię jeſzcze ná pargaminie, z pieczęćią w Konwenćie Wileńſkim, tá znayduje fundacya, á dlá Męczennikow ſetney części żałował by ſpędowáć? lub mogł. Kogożby miał prośić o ſublewacyą? gdy to w jego było mocy. My teraz Franćiſzkanie rádźi byśmy te ćiáłá mieli y w złote opráwili Relikwiarze, gdyby to możno, á ten Biſkup Franćiſzkan byłby tákim Franćiſzkanow odrodkiem? czy to podobná? A gdyby ten zá niedbáł uczynić tę Swiątobliwą, ba powinną Męczennikom przyſługę, á drugiż záraz po nim náſtępujący Biſkup Wileńſki Franćiſzkan, czy tákżeby okrutnie zá niedbáł? Ey ná co to y mowić te bayki, nie wie-

rzę

rzę ja temu, bo ći nie dla promocyi, lecz dlá náuki, świątobliwośći y cnoty, zostali ná ow czas Biskupami, nie mogliby tego ták nie rozsądnie, dlá swych zacnych zániechać przymiotow. Ciáłá tedy tych Męczennikow, muszą być pod źiemią w sklepiku jakim. Czemu zaś ći Biskupi niedobywáli z pod źiemi tych ciał, słuszną tego dam przyczynę, w Rozdźiale náſtępującym.

ROZDZIAŁ VIII.

O przyczynie niewiadomośći właſnego mieyſca gdźie ſą pochowane te 14. Ciáłá Męczennikow.

OPacznieby ſądźił, ktoby mowił że Franćiszkánie Bráći swoich mężnie zá Wiarę CHRYSTUSOWA; w Wilnie poległych zápomnieli, nie ſtáráiąc śię o wynáleźienie Ciał Onych, bo by to było coś, ják monſtrum náturý, w właſney Familij; z dźieł swych Przodkow niechćieć mieć słáwy.

Trzebá tedy wiedźieć; że śię już stáráli o to, y nie raz, ále Bog u ktorego są ſkryte sądy, do ſkutku ſzukania doyść nie dopuśćił. Czy to Bog Wſzechmogący, rány tych Męczennikow jáko pobudki, do ſwego nád námi miłośierdźia ukrywá, áby ſtrápioną Oyczyznę, daley jeſzcze ukárał, czyli też záſługi onych ná czas potrzebnieyſzy, od ſrożſzego gniewu ſwego ná záſłonę Oyczyzny náſzey záchowuje. W pierwſzym wieku po umęczeniu, nie znayduję w notacyach, áby miało być o wynáleźieniu Ciał onych jákiegokolwiek ſtaranie, bo ſamá niedawność tego Męczeńſtwa, y publiczną od Gáſztołda ſepultura; świeżą w ludźiach konſerwowáłá pámięć, áni o podnieśieniu tych Ciáł, ná ow czas rozſądnie czyniącym dbać náleżało, będąc właſnym: tego Frančiſzkánie náuczeni niebeśpieczeńſtwem, woleli bowiem one w Cáłośći mieć pod źiemią, niżeli

li wyſtáwionych ná Kośćielnym utrá-
ćić pawimenćie. Jeżeli potym y
drugich, nie ráz w Wilnie pomęczo-
no Fránćiſzkanow, á Ciáłá tamtych
14. Męczennikow, gdyby w Kośćie-
le ſtáły ná widok, jákieby ná ow czas
miały poſzánowánie. Nic pewniey-
ſzego; że nád nimi nie mogąc ſrożyć
śię mieczem, z deſpektem by zátrá-
ćić nie zániechâli. Y toż ſamo by
śię, lub co podobnego ſtáło z onymi,
co niegdyś z Ciáłem Swiętego To-
máſzá Kantuaryiſkiego w Anglij,
ktore zá rozkázem Henryká Krolá
ſpaliwſzy; popioł w rzekę wrzucono.
Także Ciáło S. Franćiſzká z Pauli,
ktore przez lát pięćdźieśiąt zoſtá-
wało w cáłośći nie náruſzone, od
złośliwych Heretykow Hugonotow,
ná wzgardę wiary Kátolickiey było
ſpalone. A coż gdyby te Ciáłá Mę-
czennikow, miedzy pogáńſtwem by-
ły wiadome. A y ſámi Polacy, Pru-
ſacy, ná ow czas prawowierni, y in-

ni Kátolicy, ktorzy częſte po nieprzyjacielſku do Litwy czynili inkurſye, czyby dlá ſamey dewocyi, nam te Ciáłá Męczennikow nie wydarli? widząc; że ták były exponowane ná niebeśpieczeńſtwo deſpektow pogańſkich: á oſobliwie gdy cáłey Europy Chrześćiańſtwo, nie raz ſrodze Litwę plądrowáło, álbowiem jáko X. Kojáłowicz piſzę, *in Hiſt: Lit: fol:* 307. iż zá Klemenſa VI. Pápieżá byłá ogłoſzoná przećiwko Litwie Krucyata, ktora práwie wſzytkich Xiążąt Chrześćiańſkich, z Wielkimi Woyſkámi przywiodłá do oręża. Przyſzedł Ludwik Krol Węgierſki, Jan Krol Czeſki, Karol wodz Morawſki, ktory potym zoſtał Ceſarzem, Henryk Xiąże Brandeburſki, Buchard Liwońſki, y inni Ceſarſkiego Pańſtwa Xiążętá, każdy z znácznym ſwym Woyſkiem przybyli ná ten czas, y Duńſkiego Krola auxyliarne Regimenta, ſłowem rzekę, wybor Zołnier-

nierſki całey Europy zprzyśiągł śię ná Litwę, áby ją z gruntu wywroćić, gdy podobno Bog dla záſług tych Męczennikow, Litwę obronił, bo ktożby ná tákie zámáchy, oſtátniey śię nieſpodźiewał ruiny w Litwie, á przećież niewſkorawſzy nic, y owſzem nátráćiwſzy w Litwie niemáło ſwego Woyſká, do ſwych Krajow ze wſtydem, powrácáć muśieli. Drugi raz tákże wlat 14. po tey Krucyacie, Angielczykowie, Francuźi, Morawczykowie, Czechowie, Frankowie, Szwábowie, y Cáłá práwie Niemiecká rzeſzá, złączywſzy śię z Pruſakiem, po cáłey nieprzyjaćielſkim trybem gośćiłá Litwie, lubo żádnego nie mogłá mieć nád Litwą zwyćięſtwa. Ci y tamći, że byli práwowierni Chrześćiánie, czyby powrácájąc z Litwy ná zád te Ciáłá Męczennikow, zá plon naydrożſzy z ſobą nie wźieli, áby májący w większym nád Litwę poſzanowaniu Męczennikow, te ciałá

łá Ich z Tryumfem y rádośćią, jákby też po wiktoryi, do swych Miast wprowadzáć mogli, gdyby ći Chrześćianie, te Ciáłá Męczennikow w Kośćiele Wileńskim ná ow czas widźieli, domyślili by śię pewnie, dlá czego Litwy zwojowáć nie mogli. Postąpiliby sobie podobno ták, jak Filistynczykowie z Izráelczykámi, ktorzy widząc że Izraelitow Arká Pańská od Wojenney broniłá klęski, odebrali oną y ták ich łátwo pokonáli. Toż by samo ći Chrześćianie ná ow czas uczynili Litwie, wźieliby ćiáłá tych Męczennikow Litewskich Pátronow; á byłábyż jáká okázya Bogu Litwie doświadczenia miłośierdźia; gdyby tych Męczennikow już nie było? czyby ták wielkie Chrześćiańskie Woyska Litewską nie strátowáły Potencyą? Uwáżże tu káżdy, czyjey to mocy było, ták potężnemu cáłey Europy oprzęć śię Woysku? gdy teráz y jednemu Páństwu odporu dáć

dáć niemożemy. Ey gdybyśmy wdźięczni dawney Ich protekcyi, dbáli: y teráz o nich, ſtárali śię o Chrześćiáńſkie ich uczczenie, czyby y teráz ſtrápioną miłośierdźiu Boſkięmu, nie rekommendowali Litwę? á to (widzę:) Oyczyzná má, wet, zá wet, ják my onych ták oni nas máją w niepámięći. Ale dawſzy tym reflexyom pokoy, wrácam śię do mego przedśięwźięćia. Zpomienionych tedy rácyi, nie tylko dobywáć z pod źiemi y publikowáć te Męczennikow Ciáłá, ale y owſzem chowáć y kryć należało, jáko ſkarb zwyczaynie śię chowá od inkurſyi, ile gdy Wilno po śmierći Olgierdá, od ſwoichże Xiążąt Kieyſztutá, Witoldá, y Jagiełły jeſzcze w pogáńſtwie będących, nieprzyjáćielſkimi nájazdámi, nie rász było utrápione, y zápánowánia ná Tronie Polſkim Jágiełły dosyć było, od poſtronnych nieprzyjáćioł inkurſyi, jáko to dáley zrozumieſz, záczym roſtropnie táili te Męczen-

czennikow Ciáłá, dawnieyśi Francifzkánie, ále te ich oftrożne tájenie, powoli y nieznácznie wprowádźiło w zápomnienie, że teráz o włáfnym ich mieyfcu, z domniemániá y podobieńftw dochodźić muśiemy.

ROZDZIAŁ IX.

Jàká też y kiedy byłá pilność w fzukániu Ciáł tych 14. Męczennikow?

ROku 1649. w zbudźił Bog fercá, Prześwietney Kápituły Wileńfkiey, Práłátow y Kánonikow, ktorzy tych Męczennikow chcąc widźieć, do publiczney czći, z tájemnego mieyfca wyniefionych, pilną y gorliwą uczynili inftancyą, do J. W. JMśći X. Bifkupá Wileńfkiego Jerzego Tyfzkiewiczá, ná náfz Zákon ofobliwie łáfkáwego, ktory ná ow czás był w Warfzawie, áby Páfterfką włádzą ták w fzukániu Ciáł tych Męczennikow, jáko też do formowánia pro-

processow do Beatifikacyi należących, Frańciszkanom dopomoc ráczył. Posłány był w tym intercessie, List z podpisem wszytkich Ich-Mośćiow Xięży Práłátow, y Kánonikow, Ktory w te słowá był pisány: *Illustrissimè & Reverendissime Domine, Domine & Patrone Colendissime. Oycowie Fránćiszkanie Wileńscy wjazd W. Mśći nászego Miłośćiwego Páná,* ad suam Cathedram *zámyślają* auspicari ab elevatione reliquiarum, *pierwszych w Wilnie Zákonu swego* pro fide Christi *Męczennikow, ktorzy do tych czas* ignobili tecti sepulturâ, honore *(ktory krew wylána zásłużyłá:)* destituuntur. *Swiątobliwe to* desiderium, *ktoregoś sam W. Mść Nasz Mśći Pan przed lát kilkunástą był onym pobudką.* Offerunt *Wászmośći Nászemu Miłośćiwemu Pánu, y proszą, ábyś je* authoritate sua *ták u J. Mśći Xiędza Nuncyusza, jako też* apud Sanctam Sedem *(gdźie Xiądz*

Pro-

Prowincyał onych prętko wyjeżdża: *gorącą swoją instancyą, nie tylko* ad hunc elevationis, *ale też* ulterioris beatificationis, Canonizationis effectum promovere *raczył. Pobożney prezentowáć sprawy WMści Nászemu M. Panu* supervacaneum ducimus, *intercessyą tylko nászą przy ich prożbie do W. Mści Nászego M. Páná wnosiemy, ktorego się Łásce z powolnośćią nászą, y unizoną usługą ná ten czas jáko naypilniey oddajemy w Wilnie die* 23. *Decembris* 1649. Pisał też y Konwent Wileński supplikę o też sámą uprászając Łaskę, ná ktorą wszelką odebrał łatwość, jako to widzieć z Listownego Responsu, ktory dał pomieniony J. W. JMść X. Biskup, Przełożonemu Konwentu Wileńskiego, ten Respons te w sobie má słowá. *Admodum Reverende in Christo Pater Amice Addme. Ták świątobliwą WMściow intencyą, super elevatione Beatorum Martyrum de pulvere terræ cor-*

porum,

porum, nie tylko żeby kto miał repudiare, ale y owszem na ták chwálebną przysługę, Swiętym Bożym osobliwym niewątpię Pátronom Xięstwa Nászego, káżdyby zarobić usiłował. Jáko żyjąc y Ja, ná pobożne zárobić meritum z IMośćią Xiędzem Nuncyuszem conferre będę chćiał. Interim WMośći incumbet dowiádować śię o pewnym mieyscu, ná ktorymby pomienionych Męczennikow odpoczywały Ciáłá zapewne, co podobno ná ten czas dla nieprzystępney ziemi zámarzłey być nie może, áż przyszłego ná Wiosnę czasu, gdźie y Ja użyczyli mi Bog zdrowia, quod muneris erit mei stárániá mego przyłożyć nie zániecham. Zá tym samego mię Swiątobliwym WMośći zálecam modlitwom. Z Warszawy Piątego Januarij 1650. Komprobował potym tę łáskáwą obietnicę y samym skutkiem, gdy powroćiwszy do Wilná z Wárszawy, záraz ná szukánie tych Ciał Męczennikow, Ju-

ryzdy-

ryzdykcyiną wydał kommissyą, ktorą tu dla informacyi kładę. *Georgius Tyszkiewicz DEI Sedisq; Apostolicæ gratiâ Episcopus Vilnensis SS. D. N. Papæ Prælatus domesticus, ac ejusdem Pont: Capellæ assistens. Perillustribus Admodùm RR. DD. Paulo Kleczkowski, Stanislao Słupski Canonicis, Andreæ Brazgalski Venerabilis Capituli, Martino Wściślinski Consistorij Episcopatûs authoritate Apostolicâ Notarijs Viln: S. Th: & Juris utriusq; Doctoribus, ad infra scriptum Opus & processum à nobis destinatis Commissarijs, Fratribus in Christo nobis dilectis Salutem in Domino. Noverint primitivam orthodoxæ fidei ac S. Romanæ Ecclesiæ propagationem, in Urbe Metropolitana Vilnen: sub tempus & Dominium Principum M. D. L. Ethnicorum, per Religiosissimos in Christo Patres Fratres Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci cæptam fundatam & propagatam fuisse. Qui*

pro

pro nomine & Gloria Domini Noſtri JESU Chriſti, cruciatus & varia tormentorum genera, prædicantes S. Evangelium & Regnum Filij DEI vivi paſſi, ſangvinem in fundamentum S. Matris Eccleſiæ fundere, & vitam in exemplum & teſtimonium amoris Divini conſecrare, & immolare non timuerunt. Quorum ſacra corpora, cum nobis ex Prædeceſſorum noſtrorum monumentis, & viva totius Chriſtianitatis M. D. L. memoria, in cæmeterio Eccleſiæ Sanctæ Crucis (ad quam nunc Bonifratelorum Ordo degit:) humata & ſepulta conſtent, volentes debitum erga BB. Martyres, & S. fidei orthodoxæ, primos in hac Metropolitana Urbe Propagatores, conteſtari honorem inquirenda ſedulo, & prævijs omnibus juxta jura Canonica examinibus & probationibus exhumanda, tandemq; ulteriorem depoſitionem SS. Cinerum eorumdem BB: Martyrum procurandam; Illuſtribus & AA. RR: DD: veſtris, authori-

tate Noſtra Ordinaria (unius cujuſvis non obſtante abſentia:) hiſce præſentibus committimus, requirimuſq; paternè, ut in præſentia Religioſorum PP: Franciſcanorum, adſtantibus & adjuvantibus Fratribus Bonifratellis, ſedulam ſinceram & probabilem ineatis, de corporibus præfatorum Beatorum Martyrum inveſtigationem. De quibus nos accepta informatione, reali id quod Divina & S. Sedis Apoſtolicæ ſuprema Conceſſerit voluntas, in Chriſti Nomine procedemus. In quorum &c. Datum Vilnæ die 10. *Octobr: Anno* 1650. *Georgius Tyſzkiewicz Epiſcopus Vilnen:* Aby záś tá Kommiſſya od káżdego byłá zrozumianá, ná Polſkie wykłádam ſłowá, ták śię tedy má w ſobie. Jerzy Tyſzkiewicz z Bożey y Stolicy Apoſtolſkiey łáſki Biſkup Wileńſki, Nayświętſzego Páná náſzego Pápieżá Práłát domowy, y jegoż Tronu Aſſyſtent.

Prześwietnym, wielce uczćiwym

Pá-

Pánom. Páwłowi Kleczkowſkiemu, Stániſłáwowi Słupſkiemu, Kanonikom, Andrzejowi Brazgalſkiemu czći godney Kápituły, Marćinowi Wćiśliſkiemu Konſyſtorzá Biſkupſkiego władzą Apoſtolſką Piſarzom Wileńſkim, S. Theologij y praw oboygá Doktorom, ná niżey wyrażone dźieło, y proces: od nas náznáczonym Kommiſarzom, Bráći w Chryſtuśię nam ukochánym, zdrowia w Pánu. Niech wiedzą pierworodne, práwowierney Wiary y Swiętego Kośćiołá Rzymſkiego pomnożenie, w Mieśćie Stołecznym Wileńſkim: zá czáſu y pánowánia Xiążąt Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego pogáńſkich, przez nay-Bogoboynieyſzych w Chryſtuśie Oycow Bráći Zákonu Mnieyſzych Konwentuałow Swiętego Francíſzká, być záczęte, ugruntowane y w korzenione, ktorzy zá Imię, y Chwáłę Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, utrápienia y rożne męki: opowiadając

Swiętą Ewangelią y Krolestwo Syná Boga żywego: ponieśli, krew na fundament S. Mátki Kośćiołá wyláć y żyćie náprzykłád, y świadectwo miłośći Boskiey poświęćić, y ofiarowáć nie obáwiali śię. Ktorych Swięte Ciáłá, gdy nam z monimentow antecessorow nászych, y z świeżey Cáłego Chrześćiaństwa W. X. Litewskiego pamięći, jest to wiadomo, że ná Cmentarzu Kośćiołá Swiętego Krzyżá (przy ktorym teraz Bonifratelow Zákon zostáje:) są zákopáne, y záchowane; My chcąc náleżytą ku Błogosłáwionym Męczennikom, y Swiętey Wiáry práwowierney, naypierwszym w tym stołecznym Mieśćie rozmnożyćielom: oświadczyć uczćiwość, szukáć pilno z poprzedzájącemi wszytkiemi, według praw Kánonicznych doświadczeniami y dowodámi, wykopać, y oraz dálsze złożenie Swiętych kośći tychże Błogosłáwionych Męczennikow opátrzyć; Prze-

świę-

świetnym y wielce uczćiwym Pánom, Práłátom, władzą náſzą zwyczayną (niepoczytájąc zá przeſzkodę jednego z nich nieprzytomność:) tą ninieyſzą Kommiſſyą zlecámy, y obligujemy, po Oycowſku, áby przybytnośći Bogoboynych Oycow Franćiſzkánow, przy aſſyſtujących y pomágających Bráći Bonifratelach, w pilne, ſzczere y dowodne weſzli o ćiáłách przerzeczonych; Błogosłáwionych Męczennikow ſzukánie, o ktorych my wźiowſzy rzetelną informácyą, to co Boſka y Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey naywyżſzá, pozwoli wolá: w Imię Chryſtuſa poſtąpiemy. Dan w Wilnie Dnia 10. Pazdźiernika Roku 1650. Jerzy Tyſzkiewicz Biſkup Wileńſki *mpp*.

Tá wydáná Kommiſſya, lubo ná ow czas gorliwych Dewotow ućieſzyłá żądze, niebyłá jednak przyprowádzoná do ſkutku, cobybyłá tego zá racyá, nic o tym w notácyach Kon-

wentu Wileńſkiego, ále gdy z Kronikárzow czaſu onego biorę informácyą; znayduję pewne okoliczności, dlá ktorych żadną miarą Kommiſſya wyprowadzoná być niemogłá. Jáko bowiem piſze: Jan Aloizy Kuleſza *fol:* 280. iż Roku 1649. Krol Jan Kaźimierz, po wygráney bitwie, pod Zborowem z buntownikow Kozackich Herſztem Chmielnickim, ktory ná ow czas miał trzykroć ſto tyśięcy Woyſká, Krol záś mało co więcey nád 20. tyśięcy ludźi, uczynił tráktát: y rozumiejąc śię być w Pokoju, złożył Seym w Warſzáwie. w Roku 1650. w Styczniu ná uſpokojenie dalſze Kozákow, á ná zruynowánie Czći Boſkiey, bo tam práwowierną ná ow czas znieſioną unią, y kilká dźieſiąt Cerkiew unickich, ſyzmie náznáczoną: pognębiwſzy unitow, Syzmie wielkie przywileje nádáną. Tego czaſu J. W. J. X. Biſkup Wil: Jerzy Tyſzkiewicz był w Warſzawie,

y

y ztamtąd przybywſzy do Wilná wydał przerzeczoną Kommiſſyą, ále Bog zágniewány tákową Seymową akcyą, ćiałá tych Męczennikow; ktoreby Onemu mogły być pobudką do miłośierdźia, ſzukáć y zá Obronę ſtáwić Oyczyznie niedopuśćił, y owſzem zá uczyniony ſobie uſzczerbeg chwáły, ćięſzko karać poſtánowił, jako też y kárał, bo Kozácy znowu wichrzyć zaczeli, czym Krol obruſzony znowu tegoż Roku 1650. w Decembrze Seym złożył. Syzma po otrzymánym ná pierwſzym Seymie faworze, już hardſza ná tym Seymie, nie tylko z Ukrainy y Siewierza, lecz z cáłey Ruśi, y nie tylko unickie Cerkwie, lecz y Rzymſkie Kośćioły, y Kláſztory ze wſzytkim Duchowieńſtwem znieść uśiłowałá. Szláchtá zaś áby z cáłey Ruśi wyſzłá pretendowałá. W ten czas Chmielnicki cáły jaſſyr aż po Gdáńſk Tatarzynowi ofiarował. Ná ten drugi Seym pomieniony Jego-

Mość X. Biſkup, po wydaney Kommiſſyi ſpieſzno do Warſzawy śię wybieráć muśiał. Oyczyzná widząc śię być w obrotach, záraz przećiwko Chmielnickiemu wypráwiłá Hetmanow z Woyſkiem, á tym czaſem nowe śię czyniły záćiągi, y poſpolite ruſzenia. Chmielnicki zaś kogo mogł náieżdżał, Duchownych mordowáł y zábijał; byłá w Litwie wielka trwogá, záczym ná ow czás nie do wyprowadzenia Kommiſſyi było, muśieli náznáczeni Kommiſſarze tego zániecháć, á ſwoje żyćie odmianą mieyſcá ubeśpieczyć. A lubo na przyſzły Rok 1651. pod Berezteczkiem Polakom śię poſzczęśćiło z kozákami, bo Polacy uderzywſzy ná ow czás ná trzykroć ſto tyśięcy zebránego Woyſka z Kozákow y z Tatarow zábiwſzy Murzę, przy boku ſamego Háná, onych rozproſzyli, á potym obſzerne polá ich uśćiełali trupem. Ale jákiemi potym Bog przez Kozákow y jego

go auxyliarnych: karał Oyczyznę plagami, przez czas długi, y pioro tego wyráźić niemoże. Samo Wilno w Roku 1655 osobliwszey zágniewanego Boga doznáło káry bo *Złotaręká* Kozak, że 40. tyśięcy Kozákami; Car Moskiewski Alexy Michayłowicz ze dwa kroć sześćdźieśiąt tyśięcy Moskwy, w Litwę wszedszy y dobywszy Wilná wyćioł y spalił, nieprzebaczono wten czas w Wilnie nie tylko żywym ále y umarłym. Wźięte Wilno od Moskwy trwało pod ich władzą przez lát sześć, Mieśięcy trzy Dni 24, bo lubo w Roku 1660. było oblężone, ále aż w Roku 1661. 2. Decem: od samego Krolá mocą było odebrane, o czym Węsławski folio 228. Kośćioł nász po odebrániu Wilná, ledwo śię mogł zákończyć koło Roku 1680. Y ták dlá tych przyczyn Kommissya wydaná do szukania ćiał, tych 14. Męczennikow, nie mogłá być ná ow czas, áni wpośledznieyszym

cza-

czaśie przywiedźioná do ſkutku.

ROZDZIAŁ X.

O dobrey eſtymacyi, Swiątobliwośći, w ktorey tych Męczennikow mieli ludźie dáwniey.

WSzyſcy Autorowie ktorzy námieniają, tych 14. Męczennikow, dają im tytuł Błogosłáwionych, nie żeby już byli uznáni od Kośćiołá Swiętego, y z zwyczaynemi obrządkámi od Oyca Swiętego w rejeſtr Swiętych w piſani, ále że ich krew dlá Chryſtuſa przelaná, do tego pobudzałá uczczenia: nie tylko ludźi ordynáryinych, ále y ſamych Infułátow, nie tylko Oyczyſtych, ále y zágránicznych, y niedźiw; bo ſame cudá ktorych doznáwáli ludźie, polecający śię onym: toż ſamą ztwierdzać zdali śię; lubo dlá dawnośći czaſu, dlá pogubionych przez rewolucye dokumentow, jakieby były: nie ſą nam w pamięći, to jednak w dawnych Konwentu

tu Wileńſkiego znayduję notacyach, że ow dawny Kościołek drewniany, w tyle ſadu Biſkupſkiego zgorzał, z cudami; to ták rozumieć potrzebá, że wnim były obrazy wyrażające cuda otrzymane, przez záſługi onych. Y to też cud z przywileju Pawłá wiadomy, że Krzyż zoſtający nád grobem ich, będąc w ogniu nie zgorzał, ale zoſtał nienáruſzony. Tak że koło Roku 1543. cudownie ná ſobie doświadczył protekcyi tych Męczennikow: Jan Anchuſcius Nominat ná Biſkupſtwo Kijowſkie; ten zdeſperowánym będąc od Medykow, w ciężkiey gorączce, gdy od medykow pomocy mieć nie mogł; polecając śie tym Męczennikom, y uczyniwſzy do nich votum, nieſpodźianie ozdrowiał, y będąc wdźięcznym tego, łáćińſkie ku czći onych złożył wierſze, ktore cytuie Wadingus, piſząc o Roku 1325. *numero* 28. tákże Martinus Baronius ná karćie 92, y Marcus Corona, ktore tu kłádę.

Gens

GEns Litvana olim, ſtigijs adoperta tenebris,
Ignara & fidei candidæ, Chriſte tuæ.
Abnuit: ah demens, luſtrari lumine vitæ
Abnuit, & ſacri tangere fontis aquas.
Heu quantis igitur, manſit ſubjecta periclis,
Cecutijt terris, non minùs andabatis.
Tollere dogma tuum, quando pie Chriſte parabat,
Sacræ diſturbans religionis iter.
Horrida bis ſeptem Fratrum, docuere pericla,
Hoc miſerè innocui, qui cecidere loco.
His igitur Proceres, inter Gaſtolde potentes,
Debetur Domui, gloria prima tuæ,
Millia, qui Populi miſeratus multa ruentis:
Fæde in Tartarei, pallida Regna ducis,
Hùc hùc bis ſeptem, curaſti ducere Fratres,

Qui

Qui Populum instruerent, Christe benigne tuum,
Ut per te caperent vitam, caperentq; salutem,
Et quid quid veri, perpetuiq; boni est.
Vulgabant passim, cœlestis Nomina Patris,
Vulgabant plebi, dogmata sacra rudi.
Quòd Pater omnipotens, prolem mortalibus ægris,
E summa cœlsi, miserat arce poli,
Abstulit: ut nostræ fœdissima crimina Vitæ.
Confregitq; simul, squallida regna (stygis.
Ast gentis pravæ rabies, commota furebat,
Dentibus infrendens, talia verba re- (fert:
Numina nostra, omni jam jam spoliantur honore,
Factaq; sunt turbæ fabula fumigeræ.
Morte reos igitur clamant, quando optima monstrant,
Exilium cupiens impia turba suum.
Perquirunt subitò furibundi pectore cæco.

Quâ

Quâ perimant Sanctos, conditione Viros:
Et quia vulgabant, Crucifixi Nomina Christi,
Orbis quem vastus, tartara & astra tremunt.
In Cruce fige Viros clamant, iterantq; loquelas,
Nè pereat nostris, gloria prima Dijs.
Accurrunt igitur, succensi protinùs irâ,
Atq; manus saevas, Fratribus inijciunt.
Postea nectentes, horrentia vincula captis, (des;
Constituunt vinctos; judicis antè pe-
E quibus eximios, manibus post terga revinctis,
In Crucis horrendae, mox dedidere necem,
Et Cruce confossos (heù quam misera-bile dictum:)
Immisére undis, Vilia magna tuis.
Tum caedunt gladio reliquos, flammisq; per urunt, Fun-

Funditùs, ut perimant nomina Christe tua.
O ſcelus! o gens infelix! o pectora cæca!
O plebs! quàm dirè te tua facta manent.
Audebas tàm grande nefas, cùm perdere velles
Nomen, quòd Mundi climata cunctà colunt.
Perdere dùm quæris Chriſtum, te perfida perdis,
In miſeram ſemper perniciemq; ruis.

Aby zaś od każdego były rozumiáne, wykłádam je ná Polſkie.

Litwa ſzatańſkiemi, ućmioná ćieniami,
Slepa; lub ją Chryſtus, oświecáł darámi, (żywota,
Niechce ách ſzaloná! wźiąć świátło
Skompać śię, w Chrzćie Swiętym, niebráłá ochota.
Ah jákim nieſzczęśćiom, podległá zoſtałá! Jak

Jak ślepa w gonitwach, Wodżow postradáłá !
Gdy twoje wyroki znieść, Chryste; myśliłá, (dźiłá.
By nie doszłá wiary, sobie zágro-
Srogie dwa kroć siedem uczą doświadczenia, (nia.
Pobitych tu Bráći mizerne złoże-
Miedzy też ktoremi Gasztołdźie y twemu,
Chwałá wprzod Domowi, powinná zácnemu,
Tyśiącow z Pospolstwa, żal ći był spadnienia,
Zá Wodzem piekielnym, że szły do więźienia.
Przez ćię dwa kroć siedem, tu Brаćia przybyli,
Ktorzyby lud Chryste twoy, wiary uczyli, (nie,
Aby przez ćię żywot mieli, y zbawie-
Wszelką prawdę, y dobr wiecznych ośiągnienie.
Rozgłászali wszędźie, Boga prawdźiwego, Y

Y Swięte wyroki, wſrod ludu grubego,
Ze Oćiec Przedwieczny, Syná śmiertelnemu
Człowiekowi zeſłáł, barzo mizernemu,
Ktory zgłádźił ſzpetne grzechy, żyćia złego,
Złomał wraz potęgę, czarta przeklętego,
Złość jednák Litewſká, barźiey się ſrożyłá: (łá;
Zęboma zgrzytając, te ſłowá mowi-
Bogowie tu náśi złupieni; z Honoru,
W baykę poczytani, od tłumu y Dworu.
Godnych śmierći głoſzą, tych co dobrze czynią, (nią.
Sámi zguby prágną, á ich o to wi-
Szukáją Ich záraz, zgniewem bez uwagi,
By zábili Swiętych, lub godnych powagi,
Aże im głośili, Chryſtuſowe Imie,

Ktore z trwogą piekłâ, w zácney było ſtymie.
Ukrzyżuy wołáją, powtarzáją ſłowá,
Ten uczynek, ſłáwę, Bogom enym záchowá.
Lecą zápáleni gniewem, jáko ſmoki,
Rzućili śię ná nich, ſzybkie ſadząc kroki,
Potym Ich krępując; gwałt czynili ſrogi,
Sędźiemu związánych, rzućili pod nogi.
Wybornieyſzych Bráći, ręce w tył związáli,
Potym ich do Krzyżow, ſrodze przybijáli, (ga:)
Y ták pokonanych,(ách y mowić trwo-
Z Krzyżami do rzeki, rzućili, dlá BOGA.
Reſztę ich tną mieczem, ogniem pa-lą ćiałá,
By twa zácność Chryſte, pámiątki nie miałá.
O grzechu! o plemie! o wielka ślepo-to! Cze-

Czekay Tłumie káry, oddá ći Bog
z kwotą.
Odważnyś był ná grzech, gdy zátráćić chćiałeś
Imie wszędźie wźięte, znieść uśiłowáłeś,
Znieść gdy chcesz Chrystusa, wszak
znośisz sam śiebie,
Że giniesz ták marnie, pochodźi to
z Ciebie.

Ná pamiątkę tych 14. Męczennikow z dawnych czasow, ludźie pobożni w Wilnie ná łyséy gorze, (ktora jest przy Zamkowey:) trzy Krzyże stáwiáć zwykli, jako one y do tych czas widźiemy.

ROZDZIAŁ XI.

O 36. *Frańćiszkanách w Wilnie zá Wiarę Swiętą pomęczonych.*

PO okrutnym zámordowániu tamtych 14. Frańćiszkanow, zápalony tym barźiey żarliwośćią pomnożenia czći Boskiey, Gásztołd; znowu zprowádźił z Polskiey, y Ruśi więcey je-

ſzcze Franćiſzkanow niż przedtym, bo 35. rázem, y onych w dawnieyſzey rezydencyi nie oſádźił, ále dlá większego beśpieczeństwá y Obrony, ná uprzywilejowánym od Xiążąt mieyſcu, bo w obrębie Pałácu ſwego Roku 1334. ulokował. Tu bowiem gdźie teraz ſą Franćiſzkanie, byłá rezydencya Gaſztołda drewniana, jak tamtego wieku był zwyczay. Kazáł zaraz tu murowáć Kośćioł y Klaſztor, á tym czaſem Zákonnicy w Rezydencyi Gaſztołdowey śię mieśćili. Znáczniey już ná ow czas w Wilnie, Wiará CHRYSTUSOWA niżeli pierwiey krzewić śię poczełá, bo nie tylko ći Zákonnicy, mając pozwolenie od Olgierda, beśpiecznie poganom, opowiadali CHRYSTUSA, ále y ſam Gaſztołd, jako Litewſkiego języká umiejętny, z ochotą, wielką Artykuły Wiary Swiętey explikował. Jakoż Dworzan ſwych, oraz y niektorych Kolligatow, łatwo do Chrześćiańſkiey

Wiary

Wiary námowił, y powagą swą w náwroceniu pogan, wiele dokazywał, bo jedni dlá wykierowania swych interessow, y promocyi przez niego, drudzy zaś dla miłych y przykłádnych w nim obyczajow, Chrzest Swięty przyimowáli, widząc że Chrześcianom we wszytkim ile mogł dopomagał, BOG zaś ktory y naymnieyysze w ludźiach koronuje uczynki dobre, zá przyczyną onych pierwszych Męczennikow, te zbawienną w pozyskaniu Dusz ludzkich Gasztołdowi, nágrodźił ochotę, bo ták go swą oświećił Łáską, ze poznawszy świato-wą obłudę, y onę mężnie wzgardźiwszy stan Duchowny przyjąc umyślił, á widząc tych 35. Franćiszkanow, być statecznych, y Swiątobliwego żyćia, ktorym się dobrze przypatrzył, bo z niemi w jednymże mieszkając obrębie, poufale konwersował, tak sobie stan onych ulubił, że nie estymował się być szczęśliwym, gdy-

by Franćiszkanem nie został. Záczym w kilka lát rozporządźiwszy dobrze swą Fortunę, y naznáczywszy Zákonnikom z Dobr swych wszelką wiwende, y ná wyprowadzenie Fabryki expensa, przed Zoną Olgierda z tą śię oświadczył intencyą, że miał zostać Franćiszkanem. Xiężná lubo widźiałá w tym trudność, áby Olgierd ná to zezwolił, bo Gasztołd u niego, nie tylko że był podufały Przyjaćiel, ále też y wielce onemu potrzebny do rady, wszakże, byłá práwowierną Chrześćiańką, obiecáłá to ná swym Mężu wymoc, áby mu te zbawienną intencyą wypełnić pozwolił, jakoż y otrzymałá dla niego te u Olgierda zezwolenie. Mając Gasztołd te łátwość, zaraz pojecháł do Krakowa, y tam z informacyi Franćiszkanow Wileńskich, że czćią był przyjęty w Klasztorze Franćiszkańskim, gdźie zwyczayne odprawiwszy rekollekcye; zákonny przyjoł habit, y po

ro-

roczney w Nowicyaćie probie, ſolenną uczyniwſzy profeſſyą; lat kilka ná potrzebnym ſtrawił ćwiczeniu, z tamtąd powroćiwſzy do Wilná, do ſwey fundacyi, z onemi 35. Franćiſzkanámi, w Klaſztorze Wileńſkim mieſzkał, y onym w nawroceniu pogan wielce dopomagał. Ale widząc nienáwiſny rodzaju ludzkiego nieprzyjaćiel, że przez tych Franćiſzkanow pożerającemu Duſze pogańſkie, piekłu znáczná śię dźiałá krzywdá, y że ná Swintorożie w pogańſkiey Bożnicy, y po innych mieyſcach co raz, to barźiey czyniących śię ſzatanowi ubywało adoracyi; Záwył znowu ten wilk w piekielney ſwey knici ná trwogę, áby cáłe piekło nád temi Franćiſzkanámi ſwoiey śię pomśćiło krzywdy, dopuśćił to Bog ná tych wiernych ſług ſwoich, áby śmierćią ſwoją (náprzykład CHRYSTUSA:) cáłe zwyćiężyli piekło.

Pobudźił ſzatan pogańſkie do nie-

náwiśći ſercá, że ni o czym tak niemyślili, jako o tym; áby tych Frańćiſzkanow burzyćielow pogańſtwa, jakimkolwiek wytraćili ſpoſobem. Aże ſąmi przez śię obywatele Wileńſcy ná to śię odważyć nie mogli, bo im uczynioná kará nad 500. Buntownikami zá zábićie pierwſzych Męczennikow, dobrze byłá w pamięći, upatrzyli ná to czas y ſpoſob. Roku 1341. w Mieśiącu Maju. Przybyli ná ow czas do Wilná Tatarowie w niebytnośći Xiążęćia, czy to nieprzyjaćielſką inkurſyą, czy też jako Litwie auxyliarni: tego doćiec trudno; bo Tatárowie tamtego wieku dwojakim tym do Litwy w kraczali ſpoſobem, u Kronikarzow zaś jakaby w Litwie w námienionym Roku byłá wojenna tranzakcya, czyli pokoy o tym wielkie milczenie, tylkom to doſzedł: z Kromera; że tego czaſu Woyſko Litewſkie, nieprzyjaćielſkim trybem plądrowało Mazowſze, jako o tym

ma

má w ſwey Kronice *Fol: 264.* Ci tedy Tatarowie będąc w ten czas w Wilnie, poduſzczeni od pogan Wileńſkich napadſzy ná Klaſztor wſzytkich Francíſzkanow 36. z Gaſztołdem, ſrodze zá Wiarę Swiętą pomordowali, y cokolwiek z Zákonnego mieli ubośtwa wſzytko zábrali. Y ták powtornie Francíſzkanie, zá Wiarę Swiętą pobići, obfićie rolę CHRYSTUSOWĄ w Litwie krwią ſwoją ſkropili. Dźiało śię to po Męczeńſtwie pierwſzych, w lat ośm Roku 1341. Dnia dwudźieſtego czwartego Maja. O tych Męczennikach piſzą: *Vadingus Anno* 1325. *numero* 28. *Rudolfus Tuſſinianus lib:* 2. *fol:* 292. *Martinus Baronius fol:* 92. Ten wſzytkich tych 36. Męczennikow, z Oſobná każdego wyraza Imie: między ktorymi niektorych tu znácznieyſzych kłádę, áby śię zrozumiało, że między nimi wiele było godnych y uczonych, á to ſą ći: Gaſztołd wielkiey w Litwie

twie Familij, niegdyś Wojewoda Wileński y Podolski, Stanisław Zbigniew Krakowianin, Domu zácnego S. Theologij Doktor. Marćin z Drohobićenskiego S. Theologij Doktor, Izydor z Kijowskiego S. Theologij Doktor, Ireneusz z Jarosławskiego S. Theologij Doktor, Jacek Litwin Szlachetney Familij S. Theologij Bakałarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanisław z Brześćia Subdyakon.

ROZDZIAŁ XII.

O Biskupstwie Gasztołda.

NIektorzy Autorowie pisząc o Gasztołdźie, czynią go Biskupem Wileńskim, jako to *Arturus in Martyrologio Franciscano sub die 24. Maij. Martinus Baronius fol:* 92. Prawda że Biskupem Wileńskim być niemogł, bo Biskupstwo Wileńskie daleko w poźnieyszym czaśie zá Jagieły, w Roku 1387. jest ufundowane, y naypierwszym był Andrzey Waśiło Franćiszkan.

ſzkan. Ale ta racya ſłuſzna jeſt do negowania, że Wileńſkim nie był twierdźić to jednak niemoże, że w cale żadnym Biſkupem nie był, bo y Wita Dominikana, ktory przed Gaſztołdem był Biſkupem, w lat 88. bo zá Mendoga, w Roku 1253, Wileńſkim Biſkupem czynią. Co być nie mogło, ponieważ Wilno ná ow czas nie było: dla tego jednak negować niemożná, że żadnym nie był Biſkupē. A jako ná probę Biſkupſtwa Onego, przywodzą Autorowie ten dowod: że Mendok ná ow czas Chrześćianin, mogł Witowi w Pańſtwie ſwoim dać prezentę, ná Biſkupſtwo mając intencyą, w Mieśćie jakim wyſtawić mu Katedrę, y nádáć intratę. Taż konjektura z pozornieyſzą racyą, ſłuży Gaſztołdowi, bo Olgierd także był Chrześćianinem, ktory zá námową ſwey Zony Unitki, Chrzeſt Swięty przyjoł. Gaſztołd też u niego w Wielkiey był eſtymacyi y poſzanowaniu,

niu, ktorego zawſze życzył ſobie widźieć w honorze, áni Olgierdowi barzo przemyślać náleżało o Katedrze dla Gaſztołda, gdy w ten czas w Wilnie, jakikolwiek Franćiſzkańſki był Kośćioł, y w Chryſtuſowey owczarni, już znáczná w Wilnie Chrześćian byłá trzoda, nad ktorą nie tytułem tylko, ále ſamą rzeczą Gaſztołd mogł być Paſterzem, á tym barźiey o nádanie intrat Biſkupſtwu Wileńſkiemu, Olgierdowi turbowáć się, w ten czas nie náleżało, bo Gáſztołd obſzerne w Litwie, dźiedźicznym prawem mając Fortuny, mogł ze ſwego żyć przyſtoynie, y jako Senator, y jako Biſkup. Ale jakożkolwiek jeſt, jako teraznieyśi dźiejopiſowie tytułują, ſłuſznie Wita Biſkupem Litewſkim, ták mowić y o Gaſztołdźie. Tu tedy ſzczegulnie dochodźić náleży, jeżeli był Biſkupem. U dawnieyſzych Kronikarzow Polſkich y Litewſkich, wielkie o tym milczenie, áni to twierdzą, áni negu-

ją:

ją: racya tego być może, bo Gaſztołd w tey Biſkupiey godnośći, (jako o innym prorokowano:) był *breve ſidus*, bo ledwie śię co pokazał w Infule, wnet tá ná głowie Jego mieyſcá, męczeńſkiey uſtąpiłá Koronie, y ták krotko barzo będąc Biſkupem, w pamięći ludzkiey jakby też y niebył. Tak właśnie Frančiſzkaná *Vice Dominum de Vice Dominis*, niekłádną Autorowie zá naypierwſzego Papieżá Frančiſzkaná, lubo prawdźiwie y kánonicznie był obranym, á to dla tego w tey u nich zoſtał niepamięći, że po elekcyi tegoż dnia umarł, toż ſamo u Kronikarzow náſzych śię dźieje y z Gaſztołdem, ále jednak poſtronni y dawni, zá rzecz pewną to twierdzą, jakoż niektorym rzeczom, ktore śię dźiały w Oyczyznie, mocno wierzymy: że o tym poſtronni Hiſtorycy, y godni wiáry piſzą, lub tego Oyczyśći Kronikarze w ſpomnieć zániechali. Arturus námieniony, w ſwoim Mar-

tyro-

tyrologium: má wyráźnie te słowa: *Die. 24. Maj. Vilnæ in Lithvania. Passio Beatorum Martyrum Gastoldi Vilnensis, & Stanislai Cracoviensis Episcoporum.* To jest w Wilnie Litewskim, męczeństwo Błogosłáwionych Męczennikow, Gasztołda Wileńskiego y Stanisłáwa Krakowskiego Biskupow. W tym śię omylił, że nápisał Biskupow, bo w námienioney liczbie 36. Męczennikow Francisżkanow, jeden śię tylko znayduje Gasztołd, o ktorym fundamentalná opinia, że był Biskupem, ow zaś Stanisław Zbigniew Krakowianin; o ktorym námieniłem: niebył Biskupem, tylko S. The: Doktorem, ále przyczyną mu w tym omyłki, było podobno męczeństwo, ná ow czas już wiadome, S. Stánisłáwá Szczepanowskiego, od Bolesłáwá zábitego, w Roku 1079. ktore że śię trafiło tákże w Mieśiącu Maju, zá Stanisłáwa Zbigniewa; położył tego S. Stanisłáwa,

y łátwo śię wtym poſtronnemu Autorowi było omylić, bo obadwa Stanisławowie, y zwali śię Krakowſcy, obadwa Męczennicy, y w jednym że Mieśiącu, lubo nie jednego Roku, y nie ná jednymże mieyſcu. Martinus Báronius także Autor dawny y godny y w ſamym Rzymie approbowány, folio 92. te właſnie má słowá, o Gaſztołdźie: (kto chce czytáć one w łáćińſkim języku, niech ſzuka u X. Biernáckiego, fol: 252. ja tu je ná polſkie przekłádam:) *Gaſztołd z zácney y pierwſzey w Litwie familij urodzony, ále zácnieyſzym go uczyniłá, życia powśćiągliwość, obyczajow cnota, Swiętych praw zácná náuka, á naybarźiey ku BOGU nábożeńſtwo, ten ná Bi-Biſkupſtwo Wileńſkie ordynowany, zá czaſow naywalecznieyſzego Witolda Xiażęćia Litewſkiego. Ktory Gaſztołd gdy ná początku był poganinem, za ſtárániem Franćiſzkanow, Chrzeſt S. przyjoł, y wiele Klaſztorow wyſtawił,*

nowe

nowe Chrześćiany w Wierze umacniając, y artykułow Wiary S. ucząc, od pogan z 35. *Franćiſzkanámi, (y ſam wprzod zoſtawſzy Franćiſzkanem, y uczyniwſzy profeſſyą:) zábity; Męczeńſką otrzymał Koronę.* Y ten Autor w tym śię omylił, iż nápiſał, że zoſtał Biſkupem zá Witolda, bo Witold w Roku (kiedy śię to ſtało:) 1341. jeſzcze śię podobno y nie rodźił, bo od tego Roku aż do Roku, w ktorym Witold umarł, to jeſt 1430. wychodźi lat 89, á to nie pewná żeby ták ſtarym Witold umierał, trzeba tedy było nápiſać, zá Olgierda Xiążęćia. Ale ktory ták ſzczęśliwy Hiſtoryk, áby w czym kolwiek niemiał podlegać cenſurze, wſzakże jeżeli w okoliczności, poſtrzeże śię omyłká, nie już dla tego ſamą rzecz ſubſtancialną negują. Zaczym o Biſkupſtwie Gaſztołda, fundamentalne jeſt mniemánie, (lubo o tym jakie by było czy Wileńſkie, czy Litewſkie jeſt wąt-
pli-

pliwość:) bo Olgierd kochający wielce Gasztołda, wiedząc o nim że stan sobie Duchowny obrał, niepodobná (moralnie mowiąc:) aby go tak, zá Zákonne umbry chciał mieć zarzuconego, y wysokiego honoru, ktory by się z Zákonnym jego stanem mogł zgodzić, dla niego postarać się niemiał. Ci też pomienieni zácni Autorowie, y inne Zákonne Kroniki, bajeczneby powieśći, zá prawdziwe w Historyach swych nie pisali, mnieysza o to, że w okolicznośćiach się nie zgadzają, bo to przyzwoita Historykom wada. Ale jakożkolwiek jest, czy kto o Biskupstwie Gasztołda wierzy, czy powątpiwa, to rzecz pewná, że Gasztołd Konwentu Wileńskiego Fundator, potym Franćiszkan, y miedzy 36. Męczennikami Franćiszkanámi w Roku 1341, 24. Maja Męczennik. Niech że się ćieszy Konwent Wileński, OO. Franćiszkanow, że tak zácnego y rzadkiego ná

świećie má Fundatora, ktory wprzod Xiąże y Senator, z fundamentálnego mniemánia Biſkup, y oraz zápewne Frančiſzkan y Męczennik. Piękná to Konwentu ozdoba, choćby inney y nie miał, dość by z tego miał powagi, y eſtymacyi, ále nie tu jeſzcze zácnośći onego koniec, więcey daley obaczyſz.

ROZDZIAŁ XIII.

Gdźieby te Ciáłá 36. Męczennikow były pochowane?

W Notacyach dawnych Konwentu Wileńſkiego, o pochowaniu Ciał tych 36. Męczennikow; znayduje śię jedne nic, ále dałby to Pan BOG áby te nic ſtało śię mi nićią, po ktoreybym mogł doyść prawdy, (według poſpolitego przyſłowia:) jak po nići kłębká, ále to barzo przytrudno, jednakże tak śię dorozumiewać náleży, że poganie te Ciáłá pomęczonych Zákonnikow, nię chowali w Ko-

w Kośćiele, bo z kądby onym to było nábożeństwo, áni też rozumiem żeby wywoźili zá miasto, ponieważ sam Cmentarz Franćiszkański, w ten czas w swey obszerności był jak pole, jako obaczysz daley, to mogli bez swey wielkiey fatygi, zákopáć na Cmentarzu, ile gdy te Ciałom pobitym czynili przysługę, nie z miłośći y politowania jakiego, ále z potrzeby, bo ták zostawić ćiałá niepochowane ná czas gorący, lub ná podworze, czyli ulicę wyrzucać, było u nich niebeśpieczeństwem záráżenia Miasta, już tedy to rzecz pewná, że były zákopane w źiemi, y jako od niechcących y żałujących podobno koni swoich, y wozow do wywożenia za Miasto, tamże blisko były pochowáne. A lubo po zábićiu tych, trzeći raz przybyli Franćiszkanie do Wilná, y wiedźieli dobrze, gdźie od pogan Ciałá swych Braći były pochowane, z źiemi jednak dobywać nie mogli, dla teyże

racyi, dlá ktorey y tamtych 14. Męczennikow, ćiáłá z ziemi niepodnoſzono, to jeſt że jeſzcze nie wygubione było pogáńſtwo, y łátwoby dobytym z ziemi Ciałom, z nienáwiśći deſpekt jaki uczynić, ba y ſpalić mogli. W nocy też (náprzykład:) kryjomo, luboby wykopać mogli Zákonnicy, á gdźież je ſchowáć! Kośćioł jeſzcze był nie ze wſzytkim, ná ow czas (jako o tym daley:) ſklepy też podobno były ná ten czas jeſzce nieſklepione, trzeba było w tym: ochoćie Ubogich Zakonnikow dáć pokoy, á mieyſce ſobie tylko notować dlá przyſzłego czaſu, gdźie byli pochowani, ále ta Ich notacya, że tylko byłá wyrażona u nich ná pamięći á nie ná karćie, do náſzych wiekow nieprzyſzła: á do tego; mogli to y nánotowáć w Księgach Klaſztornych, ále gdźież ſą one? poginęły wſzytkie, częśćią przez inkurſyie, rábunki, częśćią przez pożary, y inne przypadki, ledwo co niektore
ſtaro-

ſtaroświeckie znayduią śię ſzpargały, z ktorych niektore rzeczy wrożyć, lub konjekturowáć, á nie jako pewne czytać trzeba. Już tu tedy zkąd inąd dowodow, ná to ſzukać nálezy: Jakoż znayduię w Wadyngu: ktory piſząc Hiſtoryą *in Anno* 1345. *numero* 28, ták powiádá: *Qui jacent Vilnæ ad Monaſterium inſigne, MARIÆ de arena, in Cœmeterio ſub columna lateritia*, to jeſt ktorzy leżą, w Wilnie w Klaſztorze znakomitym, Swiętey MARYI od piaſku ná Cmentarzu, pod ſłupem murowanym. Zgádza śię w tym y Martinus Baronius *Folio* 92. gdźie mowiąc o Gaſztołdźie te má słowa: *pro fide Chriſti Martyrio coronatur Vilnæ in Lithvania, ubi eſt inſigne Monaſterium Fratrum, ſub titulo Beatiſſimæ ac Glorioſiſſimæ Virginis MARIÆ ad arenas, cum eiſdem Triginta ſex Fratribus Martyribus quieſcit.* To jeſt zá Wiárę CHRYSTUSA, Męczeńſtwem ukoronowany, w

Wilnie w Litwie, gdźie jeſt zácny Konwent Bráći, pod tytułem naybłogosłáwieńſzey y naychwalebnieyſzey Panny MARYI, przy piaſkach, z temiż 26. Braćią Męczennikámi odpoczywá. Ná ktorym też ſłup murowány był mieyſcu, ná Cmentarzu OO. Franćiſzkánow Wileńſkich? ponieważ teraz niemaſz, łátwo się to wiedźieć może bez wątpienia, bo nie zbyt dawno ſtał jeſzcze, y Já go ſam pamiętam, y uczynię tu o nim wzmiankę, áby potym w czas przyſzły, nie będąc wyrážony w notacyach, nie wypádł z pámięći ták, jak mieyſce pierwſzych Męczennikow. Mieyſce tego ſłupa, ná Cmentarzu oſiadłá Kaplicá murowaná, ktorą zowią Sudźinowſką, záraz przy wrotách, wchodząc ná cmentárz, z ulicy Trockiey. Przed powietrzem bowiem, około Roku 1708. Káplicy tey murowaney, ktorá teráz jeſt nie było; ále po ſrzodku tego mieyſca, właſnie

ſtał

ſtáł ſłup murowány okrągły, y znáć było, że w nim mur był ſtároświecki, bo lubo nie pod nakryćiem, á jednák był cáły, ná ktorym byłá ſiedząca ſtatuá nie máła, Ukoronowánego Ciernięm CHRYSTUSA Paná, z rękomá związanymi, y podobno nie w teráznieyſzym wieku rznięta, koło tegoż Roku pewny JMść nápárł się ná tym mieyſcu, wymurowáć Kaplicę, jákoż to nie roſtropnie podobno, od Nieprátykow w Hiſtoryach było pozwolono, y ták zbiwſzy oną murowáną Kolumnę; ná fundament Káplicy kopáć záczęto. A że chćiano, áby pod nią y druga byłá Káplicá, reprezentująca CHRYSTUSOWA ćiemnicę, álbo więźienie, trzeba było jako ná ſklep, przez cáłe to mieyſce, (ják teraz jeſt Káplicá:) wybieráć źiemie, á gdy w puł ſtánu ludzkiego, źiemie już wybráli, nápádli ná ſame kośćie, wſzakże nie záźiemią przyſypáne, wſzakże nie zániechano tego mieyſcá, tylko to prze-

ćie uczyniono, że nie dáleko od niego, to jest w tyle sąmym, teraźnieyszey Káplicy, wykopáli doł nie głęboki, mogł być máło co głębszy nád łokiec, rownie szeroki y długi ják ná sążni dwa. Wybrawszy pomienione kośći, wszytkie tu złożyli, y w tym dole przeniesione kośći, leżáły nie zásypáne, podobno przez dni kilka. Zbierali się w ten czas, gromadnie ludźie, do widzenia tych kośći, y Já w ten czas sám májący koło lát 10, ćiekáwośćią zdięty, dobrzem się przypatrywáł. Kośćie były nád zwyczay biáłe, głowy cáłe, to jest niepokruszone, y zdáwáły się być wielkie, y to też pámiętam, że przypátrujący ludźie, rożne swe o tych kośćiach dáwáli zdánia, weryfikowáło się to między nimi, co pospolite niesie przysłowie: co głowa, to rozum, nie było podobno żádnego, ktoryby o Ciáłách Męczennikow pochowánych ná tym mieyscu, miał suspicyą jáką, jednego tylko

tylko pámiętam, pozorne (jáko śię mi w ten czás zdáwało:) w powieśći mniemánie, ktory ták explikował, że jak Miásto wyćięto, znáć że chowáiąc ćiałá, w jeden doł wrzucono y zákopáno. Ale czyżby ták máło w Mieśćie wyćięto ludźi, żeby śię wszyscy w máłym mieyscu pomieśćili, byłoby ná Cmentárzu tákich dołow wiele, á przećież oprocz tego, nie tráfiło śię ná drugie tákie nápáść mieysce, ktoreby było jednych pełne kośći, lubo dlá chowánia często ná Cmentarzu, po rożnych mieyscach, kopáią doły. Tá Statua CHRYSTUSA Ukoronowánego ćierniem, przed tym námienioná, ktorá byłá ná murowanym słupie, jest y do tych czás w teyże Káplicy murowáney, w Ołtárzu osádzona, w niwczym nie odmienioná, ktorá lubo nie teráźnieyszey mániery kształtem rznięta, má jednák w sobie, coś osobliwego, że pátrzących ná śię, do nie máłey wzbudzá

dzá kompassyi y żalu, nád zmęczonym JEZUSEM.

ROZDZIAŁ XIV.

O przyśćiu trzeći ráz, Francißzkánow do Wilná; y o generalnym náwroceniu się Litwy do Wiary CHRYSTUSOWEY w Wilnie.

NIc nieśtrwożyłá, Francißzkański Zákon, powtornie rozláná krew, żá Wiárę Swiętą Bráći Jego, dowiedźiawszy się bowiem, Francißzkánie Polscy y Ruscy, że Bráćia do Wilná powtornie, od nich posłáni, w lidżbie 36. mężnie dla CHRYSTUSA polegli, májąc tę śmierć onych, zá naywiększą Francißzkańskiego Zákonu Ozdobę, á swych Prowincyi osobliwszy záßczyt, znowu niektorych Zákonnikow wybrawszy, z siebie, posłáć do Wilná umyślili, ktorzyby nowo náwrocone Chrześciany, w Wierze Swiętey utrzymáli, y co ráz więcey

cey Duſz, ludźi pogáńſkich; CHRYSTUSOWI pozyſkiwali. Czekali jednák z wyprawieniem onych, poki aż o tym nie donieśli ſwemu Generáłowi, Gerardowi Odonowi, ktory był 17. po Swiętym Frańciſzku, á potym zoſtał Pátryárchą Antyocheńſkim. Ten poſłanie Zákonnikow do Wilná, Przełożonym Prowincyi Polſkiey y Ruſkiey zlećił, áby według dobrego rozſądku, w tym poſtąpili. Ci gdy śię z ſobą, doſtatecznie w tym náráďźili, nie zdáłá śię Onym rzecz pożyteczná, znowu ták wiele, ják przedtym Zákonnikow, y wybornieyſzych z śiebie, między niewdźięczne y nieuſkromione jeſzcze pogáńſtwo, kochánych Bráći ſwoich, ják ná rzeź pewną poſyłáć, ile gdy w krotkim czáſie, utráćili w ſamym Wilnie Godnych Zákonnikow, á między niemi zácnych y uczonych Doktorow: Trzebá też było, y ná ſwoją potrzebę onym śię oglądáć, jednákże poſłáno

tam

tam kilku Zákonnikow; dáwfzy onym zupełną informacyą, jak fobie oftrożnie, z pogáńftwem poftępowáć mieli, niewdáiąc śię już w publiczne po ulicách kátechizmy, áby śię przez to złośliwe nie irrytowało pogáńftwo, y znowu onych nie zátráćili, áby tylko z nowymi Chrześćianami, prywátne mieli korrefpondencye, onych utrzymując w Wierze Swiętey, y ták kilku Zákonnikow, przybywfzy do Litwy, naypierwiey udali śię do niektorych Kolligátow, zábitego Gáfztołdá, ktorzy zá żyćia Jego, Chrzeft Swięty przyjeli, ći wźiowfzy tych Zákonnikow, w fwoją protekcyą; onych do Konwentu Wileńfkiego wprowádźili, Roku 1342. Y jáko Kollatorowie fuftentament do żyćia; z dobr ná śię fpádłych zámęczonego Gáfztołda náznáczyli. Widząc poganie; że ći Zákonnicy nowo przybyli, publicznie w Mieśćie już nie kátechizują, y że im pogáńfkich báłwochwalcow nie ták
uby-

ubywáło, w złośći śię ſwey umitygowawſzy; onych prześládowáć zániechali, y ták przećie w Wilnie od tego czaſu Frančiſzkánie, w máłey barzo lidżbie, aż do czaſow Jágieły Krolá, bez rozlániá krwie ſwojey przemieſzkiwali, lubo już nie z tym pożytkiem, co przedtym: ále to pochodźiło z ſamychże złośliwych pogan, ktorzy dobrowolnie chcąc włáſney zguby, tych,co náprowádzali ná zbáwienną drogę, cále nie náwidźieli. Wſzákże y to niemáły był, z mieſzkania tych Zákonnikow pożytek, że dawnieyſzych Chrześćian, w Wierze Swiętey umacniali, y dźieći onych nowo rodzące śię chrzćili, y ták śię przećie Wiará Swiętá, jákokolwiek rozmnażałá. Koło Roku 1385. Mieſzkájących w Wilnie, tych tylko upátrzyłem, X. Frančiſzká, Piotra, Pawłá, y Leonarda nie Kápłáná. Tu już rzeknę z Xiędzem Kojáłowiczem *in miſcell: fol:* 5. że w ten czas świa-

tło

tło Ewangiliczne, przyświecáło Litwie, jak w Switaniu, ſkoroż tylko Jágieło z Polſki przyjachał, záraz jaśnieć poczeło ják w południe, álbowiem ulitowawſzy śię Bog, nád Duſzámi w Litwie ginącymi, wzbudźił ánimuſze Pánow Polſkich, iż Jágiełowi Xiążęciu Litewſkiemu, ofiarowáli w Małżeńſtwo Jádwigę Krolewnę Polſką, y z nią Koronę Polſkiego Kroleſtwá, z tą Kondycyą; áby zoſtał Chrześćianinem. Wdźięczná byłá Jagiełowi, zá zrządzeniem Boſkim tá offerta, záráz w Roku 1386. pojechał z Witoldem, y innymi Pány do Krakowa. W niemáłey aſſyſtencyi, o mil kilká od Krákowá, wyjachał przećiwko niemu, z wyborną Polakow Káwaleryą, Wojewodá Spikton Melſztynſki, y do Krákowa onego z wielką pompą wprowádźił, ná początku Mieśiącá Lutego, tam przywitawſzy śię z Krolową, y oney bogate przez Witoldá y Skirgiełłe oddawſzy podá-

run-

runki, z poćiechą wſzytkich od Bo-
dzenty ArcyBiſkupa Gnieznieńſkiego
ochrzczony dnia 16. Marca, y wźioł I-
mie Władyſławá, ná Kroleſtwo Polſkie
koronowány, záráz myślić poczoł o
pomnożeniu chwáły Boſkiey, poſkro-
miwſzy bowiem, niektorych rebelli-
zantow w Litwie, záráz poſłáł tegoż
Roku, niektorych Franćiſzkánow do
Litwy, umiejętnych języká Litew-
ſkiego, obwarowawſzy Onych, ſwym
paſzportnym Liſtem, áby (nim ſam
miał przybyć do Litwy:) wolnie
Chrześćiańſką náuką, do przyjęćia
Chrztu Swiętego, ludźi pogańſkich
ſpoſobili: ták o tym piſze *Wadingus*
ſub Anno 1386, *numero* 1. Nád poſtá-
nymi Zákonnikámi, był Przełożonym
X. Anjoł, życia Swiątobliwego y ná-
uki wyſokiey: Ktorego Autorowie
naypierwſzym w Wilnie, zowią
Gwárdyanem. Ten zá Krolewſkim
paſzportem, wſzędźie łátwy mając
przyſtęp; z Kollegami ſwemi pogan
Ar-

Artykułow Wiary Swiętey, wolnie náuczáł; zá tymże paszportem Krolewskim, y ći Zakonnicy, ktorzy mieszkali w Wilnie, znowu publicznie kátechizowáć poczeli, aż w Roku 1387. uspokoiwszy Jagieło interessa Polskie; sam z Krolową, z Witoldem z ArcyBiskupem Gnieznieńskim, y innymi Biskupami y Senátorámi, przyjacháł do Wilná ná początku źimy, y tam generalny Seym złożył, ktory śię odpráwował w post Wielki, był zjazd nie máły Pánow, Xiążąt, z cáłey Litwy, Ruśi, y Korony, ná ktorym, Duchownym wszelkie beśpieczeństwo obwarowano, y postanowiono, áby z cáłey Litwy, y Litwie podległych Prowincyi, bałwochwálstwo było wykorzenione, á Wiárá CHRYSTUSOWA, od wszytkich byłá przyjętá. Ná tymże Seymie Jágieło ufundował Biskupstwo Wileńskie, naypierwszym w ten czas uczyniwszy Frančiszkáná Biskupem, X. Andrzeja Wáśiłę, Szláchetne-

chetnego w Polszcze urodzenia, Spowiednika Krolowey *Eżbiety*, Człowieká we wszytkim doskonáłego, ktory wprzod już był Biskupem *Cereteńskim*, ktoremu potym zá wolą Jágieły, Witold Kośćioł Katedralny, y przy nim Pałac Biskupi, gdźie teráz *Collegium diœcesanum* wymurował, y rożnymi possessyami nádał. W ten czas záraz śię pochrzćili, przytomni Pánowie Litewscy. Krol sam Jagieło przy liczney assistencyi Pánow ták Litewskich; jako y Koronnych, májąc oráz przy sobie niektorych Franćiszkanow, z Biskupem Wileńskim. Ná Swintorożie to jest ná tym mieyscu, gdźie teraz Kośćioł Kátedralny, ogień poganski pałący śię, ná chwáłę *Perkuny* Boga Litewskiego wygaśił, y mieysce onego zburzyć kazáł. Też same mieysce ná Kośćioł Kátedralny, pod tytułem Swiętego Stanisłáwá Biskupá, ArcyBiskup Gnieznieński Bodzentá solennie poświęćił.

W ten czas już w Litwie Chrześciańska Wiara, dostatecznie jaśnieć poczęła; bo Krol Jagieło po Seymie, wyprawiwszy do Polski z Pany Koronnymi Krolowę, sam na rozmnożenie Wiary Swiętey w Litwie się udał, y wziowszy z sobą Franciszkanow, przeszłego Roku przed sobą do Litwy przesłanych, z onymi y sam nauczał. X. Kojałowicz *fol:* 397. pisze, że to Krol sam czynił, bo nie miał Kapłanow, ktorzyby umieli Litewski język, ale Vadingus dawny Historyk powiada, że ci Franciszkanie przy Krolu będący, dobrze po Litewsku umieli mowić. Krol tedy Jagieło, nie z niedostatku umiejętnych po Litewsku Kapłanow, ale zmiłości ku Bogu y Bliźniemu, y dla skuteczniey-szego nawrocenia poddanych swoich, sam nauczał, y gdziekolwiek się obrocił, z wielkim mnostwem do Chrztu Swiętego zbierali się Obywatele. Tak to więcey może powaga,

gá, y przykład pobożnego Krola, niż przez lát kilkádźieśiąt, wieku Zákonnikow, krwią oblána práca. Chrzćili ná ow czas Zákonnicy ludźi zebráne pułki nád rzeką, wodą obfićie fkrápiając, ná kożdy pułk Imie jákiego Swiętego, do tytułu ludźiom náznáczając, y od tąd Rzeká tá przy ktorey byli Chrzczeni, w Litwie názwáná jest, *Swięta Rzeka* y do tych czas ták śię zowie. Odjeżdżając potym Krol do Polski, Xiędzá pomienionego Anjołá Franćiszkaná, jáko Przełożonego Gwardyaná, z Jego Socyuszámi, w Konwenćie Wileńskim ulokował, dájąc mu zupełny Komis, áby z Bráćią swoją, resztę pogańſtwa náwrácał. Y tać jest przyczyna, że Kronikarze Vadingus, Buchinus y inśi zowią tego X. Anjołá, naypierwszym Gwardyanem Wileńskim, nie żeby on naypierwszym w Wilnie, u Franćiszkanow był Przełożonym, bo przed nim w kilkádźieśiąt lát mieszkájący,

jący,y pomęczeni Frańćiſzkánie, mieli ſwych Przełożonych,lubo nie z tytułem Gwardyaná, lecz Wikarego,ále że on po znácznym náwroceniu, Litwy,naypierwſzy był od Krola w Konwenćie Wileńſkim;beſpiecznie ulokowány, y już od ſwych Przełożonych odebrał tytuł Gwardyana. Ktory potym z cáłym ſwym zgromádzeniem był zámęczony zá Chryſtuſa.

ROZDZIAŁ XV.

O trzećim męczeńſtwie, w Wilnie mieſzkáiących Frańćiſzkanow.

PO odjechaniu Krola Jagieły do Polſki, mając ſobie Frańćiſzkánie, przytomnego w Wilnie Biſkupa, ktorego z roſkazu Krolewſkiego, wſzyſcy Obywátele poważać muśieli, będąc u niego w oſobliwſzey ſtymie, y protekcyey, wſparći onegoż pomocą; tym barźiey y ſkuteczniey Wiárę Swiętą krzewili, máiąc pilne baczenie, áby przećiw woli Krolewſkiey,

ná-

náwet y prywatnie po Domach; pogáńſkie nie odpráwowały śię obrządki: y o tym wyżſzemu donośili urzędowi. Niektorzy Zákonnicy, wychodźili częſto z Wilná ná miſſye, do odległych wśi y Miaſteczek. Słynełá po cáłey Litwie, publiczná Chwałá, Imienia CHRYSTUSOWEGO, áni śię żáden ná katechizujących Francíſzkanow, buntowáć odważył, á tym barźiey w Wilnie, kędy Biſkup Fraćiſzkan, z przydanymi ſobie ná potrzebę od Krolá ludźmi, y zmocą rozkázánia rezydującym żołnierzom, gdyby tego było potrzeba rezydował. Przepędźili tak ſzczęśliwie Francíſzkánie, ná uſſudze duſz ludzkich, przez lat 16, aż do drugiego Biſkupá Wileńſkiego Francíſzkaná, lecz Roku 1403. CHRYSTUSOWA Rolá znowu śię Męczeńſką krwią zlałá, był ná ow czas Gwardyanem w Wilnie, ten że X. Anjoł, o ktorym mowiliśmy, ktory dlá umiejętnośći językâ

Litewſkiego, z tego Konwentu niebył álienowany. Także zdawná mieſzkający Zákonnicy, byli X. Franciſzek, Piotr, Páweł, y Konrad Laiczek, Kláſztorny Kucharz, oprocz innych nie dawno ná ow czas przybyłych, ktorych Imioná Kronikárze Zákonni niewyrażają. Ci wſzyſcy okrutnie, od nie jákiegoś Wodza Kijowſkiego, ſą pomordowáni, Dnia 7. Sierpnia, y w Kościele Franciſzkańſkim, pod wielkim ołtárzem ſą pochowani, nie bez cudow; Jáko o tym piſze *Hieron: Buchinus in Chron: Franciſ: lib:* 1. *Par:* 2. *Fol:* 95. *Martinus Baronius, in Cathalogo SS. Folio* 82. Ten wyraża y ſpoſob śmierći, jakim byli pomęczeni, to jeſt X. Anjoł z innymi mieczem potraceni, X. Franciſzek w ſtudni zátaráſowány, Brát Leonard Kucharz, ná oſtre drzewo wetknięty, ſrodze ogniem pieczony, y wodą wrzącą polewany. Kronikarze Polſcy y Litewſcy; jákieby tego Roku

były inkurſye, nieprzyjaćielſkie, do Wilna; o tym nie wſpominają. Kijowſkie záś Xięſtwo ná ow czas było hołdujące Witołdowi, od ktorego, w ten czas był uczyniony Námieſnikiem, Jan Algimuntowicz Xiąże Olſzańſkie. Ale śię tu domyśláć potrzeba, że ten Wodz, ktory nápadſzy pomordowáł Franćiſzkanow, muśiał być bliſki ſąſiad, y pretendent Xięſtwá Kijowſkiego, y dlá tego podobno, poſtronni Kronikarze, názwáli go, Xiążęćiem Kijowſkim. Czas też do wykonánia, onemu złośliwych nájazdow, był ſpoſobny, bo jáko piſze Kromer Polſki, ná kárćie 332. Roku 1403. Witold oblegſzy Smoleńſk, nie bez ſwych ſtraty, wźioł mocą onego. Xiąże zaś Smoleńſki (jáko tamże mowi Kromer:) ná ow czas uſzedł, ktory potym w Węgrzech, ják ná wygnániu umarł. To tedy być mogło, że ten Xiąże Smoleńſki wypędzony, wiedząc, że Witold był zá-

bawny koło Smoleńſka, z Woyſkiem nápádł ná Wilno, y Zákonnikow tych pomordował, á tym był beśpiecznieyſzy, bo Krzyżácy nieprzyjáciele Witolda, tákże w ten czas Litwę plądrowáli, âle ktożkolwiek był ow Tyran, ktory tych Franćiſzkanow pomordował, to pewná z tak wielu godnych Autorow, z dowodnego ich opiſania, oſob; y ſpoſobu śmierći onych, z mieyſca w pochowaniu że śie ták á nie ináczey ſtáło. Po tych śmierći, jak prędko by Franćiſzkanie z nowu do Wilná przyſzli, o tym y Zákonni náwet Kronikárze zá milczeli, âle długo Konwent Wileńſki wákowáć nie mogł, bo Franćiſzkánie już byli w Lidźie, y w Kownie, to mogli do Wilná poſłáć Zákonnikow. Z Dokumentow zaś Wileńſkich, znayduję Przywilei Legacyiny, dány w Roku 1422, to y przed tym byé muſieli. Bronił już potym BOG Franćiſzkanow, od krwi rozlánia, lub ná nich

częſte

częſte dopuſzczáł utrápienia, ktore śię práwie z ſamą rownáły śmierćią, ktore gdy ćierpliwie dlá CHRYSTUSA ponośili, y z tych; Bog onych wybawiał. Jáko to przed Rokiem, 1553, gdy ſrogie w Litwie było powietrze, ktoremu naybarźiey podlegáło Wilno. Nie jákiś ná ow czas Obywatel Wileńſki, Imieniem Rotundus, Sekretarz Krolewſki, odebrał bez żádney rácyi Francíſzkanom Wileńſkim Folwark, názwany Jarmoliſzki, przy ktorym áby śię utrzymáł, oſkárżył fałſzywie do Królá Zygmuntá, Jakoby te powietrze było z okázyi Francíſzkanow Wileńſkich, że oni naypierwiey záraźiwſzy śię, taili w Kláſztorze nie donoſząc to Medykom mieſkim, y áby złość jego byłá pozornieyſza, pozoſtałych Zákonnikow z Klaſztoru, gwałtownie wyrugował: ktorzy zá Miaſtem nie ták z powietrza, jáko znędzy y mizeryi po umieráli: Krol. Zygmunt ná fałſzywą tę

Ro-

Rotundusa relacyą rozgniewany, odsądził Franciszkanow od possessyi folwarkow, áby onym żaden więcey już z Dobr swych nie legowáł; postanowił. Ciężká to byłá niewinnych Zákonnikow oppressya, ále sam Bog o nich miał stáránie, bo sami Pánowie Litewscy, widząc w tym złośliwą Rotundusa relacyą, wypers wadowali Krolowi, że dlá doyśćia prawdy, zesłáł potym swych Kommissarzow; ále śię pokazáło widomie, że to był fałsz, y złość jedná, łákomego Człowieká, pokazáło śię że wprzod w Mieśćie, záwźioł śię mor ćięszki, á w Klasztorze Franćiszkańskim, jeszcze wszyscy byli zdrowi, á że potym y Franćiszkánie byli záráżeni, ták, że kilka tylko zostało w Klásztorze, dowiedźiono jáwnie, z jakiey to było przyczyny, bo w ten czas, niemając względu ná życia włásne, z miłośći Chrześćiańskiey, Kápłáni umieráiących słuchali spowiedźi, y przez to śię sami záráźili.

Donieśli to wſzytko Kommiſſarze Zygmuntowi, ktory zważywſzy, że ten Frańćiſzkańſki heroiczny uczynek, godny był nágrody nie oppreſſyi, záraz w Roku 1553. kaſſował pierwſzą ſwą decyzyą, á potym Frańćiſzkánow Wileńſkich, w oſobliwſzym mając Reſpekćie, onym wſzytkie przywileje, y nádánia potwierdźił, y miaſto w dźieráiące śię w Juryzdykę, liſtem ſwym pogromił, ow folwark nieſłuſzną kálumnią od Rotunduſa wydarty, názad ze wſtydem był przywrocony. Godźien był zá to Rotundus dać gardło, ále że Zákonnikom mśćić śię nieprzyſtało, dárowawſzy to dlá Páná BOGA, zelujących o to Inſtygátorow ile mogli, uhamowáli: W tym powietrzu Frańćiſzkanie w Wilnie, poumierali wſzyſcy, ták dálece; że przez czas długi Kośćioł, y Klaſztor był zamknięty, y w ten czas w niebytnośći Frańćiſzkanow w Wilnie, kto chćiał to folwarki o-

nych

nych trzymáł, jákoż od owego czáſu, ják odpádły te dwa znáczne, Łukiany o puł mile, tylko od Wilná ku Oſzmiánie, y Kwiecza w Minſkim Województwie, ták y do tych czas w cudzey ſą poſſeſſyi, przy nas tylko potwierdzone, od Krolow Dokumenta. Co o Łukianách pod Wilnem, y mieyſca doyść nie możemy, bo názwáno potym ináczey. Wſzakże dorozumiewamy śię: Ale Fránćiſzkanie Wileńſcy rádźi pokojowi, wolą (widzę:) nic nie mieć, niżeli śię kłoćić, lubo práwo Kośćielne legacyi dochodźić przykazuje, ále y práwo Boſkie, także áby ſprawiedliwą y dobrą intencyą umarłych; gdy oney już popieráć nie mogą, áby ći, ktorym legowáną, będąc tego wdźięcznymi (ile można:) popieráli, bo przeto legującym dźieję śię krzywda, że obligacye uſtają. A lubo tego Zákonnicy nie dochodzą: wſzak Ci ktorzy ná ſąd Boſki przeſzkádzających, pożywá-

jąc

jąc Dobra swe, sprawiedliwie legowali ná Chwáłę Boską, pewnie że o pomstę ná oppressorow wołáją, y grosz źle nábyty tyśiące pożera. Nie kłádę tu innych rożnych transákcyi, w ktorych niewinnie opprymowanych, Ubogich Frančiszkanow Wileńskich, dźiwnie záwsze BOG rátowáł, bo by śiłá mi tu zábrało mieysca, to tylko dokłádam: że Frančiszkanie przelawszy ták obfićie krew swoją w Litwie, dlá zbawienia ludzkiego, y że Wiarę Swiętą do Oney wprowadźili, y mężnie utrzymali, godni by byli w Litwie, u każdego osobliwszego respeku, y poszánowania.

ROZDZIAŁ XVI.

Jaká byłá obszerność Klásztoru, y jaki Kośćioł Frančiszkański. w Wilnie, u P. M. ná piaskach; po pierwszey fundacyi: jaki przed ostatnim zgorzeniem w Roku 1737.

y ja-

y jáki teraz po zgorzeniu?

GDy Gásztołd, po umęczeniu naypierwszym 14. Franćiszkánow, innych przyprowadźiwszy; osadźił w swym Dworze, ná tym mieyscu gdźie y teraz zostają; lubo dość było obszernośći mieyscą, przydał jednák z obu stron, nie mało placow, do większego roszerzenia śię Zákonnikom, przyzwoitą Xiążętom szczodrobliwośćią, bo jak teraz idąc, od S. Mikołaja uliczką, ná Ulicę niemiecką, á z niey krążąc w Lewą ná Trocką, y przed samą brámą Trocką, jak jest uliczká, mimo J. W. W. Alexandrowiczow Páłác: w koło; ták przychodząc do tegoż Kośćiołá S. Mikołája, wszytka tá Insułá, ná ow czas náleżałá do Franćiszkanow. A lubo y teraz Cmentarz Franćiszkański w Wilnie, jest naywiększy, przedtym jednák daleko był obszernieyszy, jákoż y teraz po bliskich Cmentarzowi mieyscach, gdy

gdy kopią ná fundament, kośći tam przed tym pochowanych znayduią. Przyczyná umnieyszenia Cmentarza, był niedostatek y ubostwo, álbowiem w ten czas, nie maiąc do sufficyencyi Folwarkow; żyli tylko z dźieśięćin, y że od wielu Panow, roczne mieli naznáczone Annuaty, ták z boża, miodow y innych legumin, ále te gdy po zeszłych w Bogu leguiących Dobrodźieiach, ustawáć poczeły, trzebá było do potrzebnego supplementu szukáć sposobu, częśći tedy Cmentarza z obustron, oddźieliwszy ná Domy; pozwolono śię budowáć, áby Konwent ztąd miał roczną intratę. Krolowie też chcąc Ubogich Zákonnikow podźwignąć, te mieyscá nie máłą nádali libertacyą, koekwuiąc Ową zlibertacyą, nádaną Biskupstwu Wileńskiemu. Inne záś mieyscá, pomienioney tey Insuły, częśćią zá Kontráktem ustąpione, częśćią pod czas herezyi wydarte. Jáko to mieysce gdźie

te-

teraz Zbor Saſki, bo tam niegdyś były Franćiſzkanki, (jako tego dawná jeſt w Konwenćie Wileńſkim notacya:) częśćią też ná reperácyą, zgorzałego Kláſztoru y Kośćiołá, w Roku 1533. marnie przedano. Także przed tym Rokiem, to jeſt w Roku 1525. w Roku 1526. y w Roku 1531. częśći mieyſca ku Zamkowi: ktore teraz zowią śię Skopowka; ſą przedane, od Franćiſzkanow (podobno tákże dlá potrzeby:) Stániſłáwowi Jákubowi Skopowi Sekretarzowi Krolewſkiemu, zá kop 40. groſzy Litewſkich; ktory JMść potym, te place od ſmienia ſwego; názwał Skopowką: tey przedaży originalny Dokument, má śię znaydowáć *in Archivio* Katedry Wileńſkiey. Kośćioł w Wilnie P. M. ná piaſkach, jeśliby był ſkończony, zá żyćia Gaſztołda, w notácyach Konwentu to nieznayduję, jeſt jednák Dokument, że od Marćiná Biſkupa Miednickiego, to jeſt Zmuydz-

kiego

kiego był konſekrowany, Ktory był Biſkupem, po Roku 1421. Zyjąc tylko ná Biſkupſtwie puł Roka, z czego mam ſuſpicyą, że nieprętko ten Kośćioł, ze wſzytkim był zákończony, bo by go pewnie, pierwſzy Biſkup Wileńſki Fránćiſzkan, konſekrował, ktory drewniany Fránćiſzkańſki Kośćioł, w Lidźie Konſekrować nie zániechał, ábo przynaymniey drugi Fránćiſzkan, ná Biſkupſtwo Wileńſkie po nim náſtępujący, z chęćią by to uczynił dlá Bráći. Kośćioł ten był murowany ſtaroświecką manieryą, jak zwyczaynie znaydują śię Kośćioły, ktore zowiem Krzyżackie, z materyi jednak barzo mocney, z cegły tákieyże, jáká śię pokazuje we dzwonnicy, ſklepienie w nim wſzytkie było z paſami, jáko śię znayduję, y teraz w Kaplicy S. Wawrzyńca, Wyſokość Kośćiołá z tego miarkowáć, że przedtym ſrzednie ſklepienie, nie wynoſiło wyżey ják pod teraźnieyſzy gzyms

wielki, dách záś Kośćielny był jeden, ktory jednoſtaynie y Káplice y ſrzodek Kośćiołá pokrywáł, przed Rokiem 1533. muśiał być zbyt płáſki, y nie proporcyonalny, jáko to ſzczyt ſtároświecką cegłą murowany, na facyáćie pokazywał, jak záś w bliſko pomienionym Roku potężnie zgorzał, że y ſklepienie nad wielkim Ołtarzem, aż do Ołtarzá S. Franćiſzká západło, dopieroż podnieſiono, ná facyacie murem wyżey ſzczytu, jáko to y teraz znáć było, z rożnośći przydanych cegieł, y ták dach podnieſiono, ktory w ten czas w ſobie był wyżſzy, niżeli od źiemi ſam mur Kośćielny, á w ſamych Wiązániach, podobno ták wiele miał ćiężaru, ile ſam Kośćioł. Wſzakże nie był reparowany wſzytek, bo tu od Ołtárza S. Franćiſzka, przegrodźiwſzy Kośćioł, y Ambonę poſtawiwſzy, przy dalſzym ku drzwiom wielkim filarze, nábożeńſtwo odpráwowáli, znáć to było przy te-

teraźnieyszey reparacyi, bo się w dalszym filarze pokazáły wykowane dźiury, w ktorych były balki ná Ambonę. Pierwszą tedy część Kośćiołá, barzo nie prędko záſklepiono, y już było ſklepienie gładkie bez pasow, rożne od drugiego. Ten Kośćioł P. Maryi na piaſkách, dlá ták wielu Męczennikow poległych zá CHRYSTUSA, y że naypierwiey w nim Chwalić prawdźiwego BOGA poczęto, záwsze u wszytkich, w osobliwszey był estymacyi, y wielkimi od Stolicy Apostolskiey, bywáł záwsze nádány indulgencyami. Roku 1456. *Die* 11. *Sept*: będący ná ow czas w Wilnie, Kommissarze, ná Cáłe Chrześćiańſtwo od Oycá Swiętego deputowani, pozwalájąc Wielkie Odpusty tym, ktorzyby náwiedzali ten Kośćioł, ták go tytułują w danym Przywileju: *Ecclesia Venerabilissima*: to jest, Kośćioł Czći naygodnieyszy. Trwał ten Kośćioł Panny Maryi ná piaſkach, w dawney

wney swey formie, aż do Roku 1737. w ten czas dnia wtorego Czerwca, srodze Miasto pogorzáło, y wiele w nim Kościołow, jako to Kościoł przezacney Akademij S. Jana z cáłym Kollegium, Kościoł S. Ignacego z Nowicyatem, Kościoł Fránćiszkański z Kláśztorem, Kościoł Bráći Bonifratelow z Kláśztorem, ták z wierzchu jáko y wewnątrz, były ogniem zruynowáne, Kościoł záś Maryi Magdaleny, Szpital Braći Rochitow że były drewniane, tylko mieysce po sobie ná ow czas zostáwiły, Kościoł zaś Dominikański, y Kościoł Wielebnych Panien Benedyktynek z wierzchu spłonęły, y Kláśztory onym pogorzáły. W tym pożarze Obraz N. P. Maryi w Ołtárzu, Sławetnych Zárębáczow będący, cudami niegdyś słynący zgorzał. Obraz przećie S. Antoniego, z dawná cudami wsławiony, u ktorego y teraz udający śię ludźie, doznáją Łásk Boskich; wyratowany był,

był, od ſamychże Franćiſzkanow, y ſtał do tąd w Kośćiele S. Mikołája, nie małą y tam ſwych Dewotow mając frekwencyą; Teraz znowu do Kośćiołá Panny Maryi proceſſyonalnie z Katedry przy áſſyſtencyi wſzytkich Kláſztorow, Całego Nayjaśnieyſzego Trybunáłu, y Miaſta przeniesiony, przy ktorey Introdukcyi oraz jeſt wprowadzone, do tegoż Kośćiołá, Bractwo S. Iwoná oſobliwego ludźi prawujących śię Patroná, Ktory będąc Xiędzem Swieckim, był Tercyarzem S. Franćiſzka. Także ze wſzytkim Ciało Swiętego Wiktorego, z Rzymu od Klemenſa XII. temu Kośćiołowi dáne, jeſt wprowadzone. Teraz po trzyletney reparacyi, Kośćioł P. Maryi ná piaſkach z dźiwney Boſkiey prowidencyi, ná Jegoż Chwałę z popiołow jako drugi Fenix odrádzający śię w ſwym ozdobnym kſztałćie, daleko jeſt okazalſzy od pierwſzego, bo co przedtym był

barzo ćiemny, to teraz wſzytek jaſny, y przezroczyſty. Jeſt też w Wilnie Kośćioł S. Mikołája, do OO. Franćiſzkanow náleżący, ktory lubo jeſt ſtaroświecki, poślednieyſzy jeſt jednák od Kośćiołá P. Maryi: bo w lát po nim koło 130 jeſt wymurowany: y nádany od Szlachetnie urodzonego, Hanulá Nákiemny Námieſtnika Wileńſkiego, ktory do tey fundacyey; oddał wſzytkie place, około Kośćiołá S. Mikołája zoſtające: od Krolow uprzywilejowáne, y libertowane.

ROZDZIAŁ XVII.

Ják dawno Franćiſzkanie ná Ruśi y w Litwie Wiarę Swiętą rozmnażać poczeli.

SWiádome ſą cáłemu światu podjęte, około zbawienia ludzkiego Franćiſzkańſkie fatygi, y niemaſz podobno ná świećie tego Kraju, gdźieby przez Franćiſzkanow, Wiára Swiętá głoſzoná nie byłá, śiłábym piſał

po-

porządny opiſując proceder, w opowiedaniu CHRYSTUSA, od Franćiſzkánow po rożnych Pańſtwach. Same tu tylko námienię, onych w tym práce, podjęte ná Ruśi y w Litwie: po śmierći Oycá S. Franćiſzka w lat 9, wzbudzeni gorliwośćią, rozmnożenia Wiáry Swiętey Franćiſzkanie, otrzymawſzy od IX. Grzegorza Papieżá wielowłádne Liſty, Roku 1235. ná opowiadanie Wiáry Swiętey, po rożnych Krájach, y przy nich poważne rekommendacye, do rożnych Biſkupow y ArcyBiſkupow, áby łáſkáwie, y ochoczo od nich byli przyjęći. Przyſzli z nich niektorzy w Ruſkie Kráje; Roku 1236. Jáko to X. Márćin, ktory był Wikaryuſzem Generalſkim, y X. Jákob, ktory potym zoſtał Gwardyanem Lwowſkim. Ci pracowáli około Lwowa, ktore się ná ow czas zwáło Lemburgiem. A lubo tam przed niemi w Roku 1231, był S. Jacek z innymi Dominikaná-

 mi,

mi, ále to tylko przechodząc, bo májąc dalszą sobie zámierzoną drogę, poszli do Kijowa. Franćiszkanie zaś pomienieni, ośiedli we Lwowie, tam Wiarę Swiętą pomnażając, y w przyległych onemu źiemiach. Ktorą to Prowincyą Ruska, w náwroceniu swym, do Wiary CHRYSTUSOWEY, Franćiszkanow zá naypierwszych swych uznáję Apostołow; ktorzy tam krew swą dla CHRYSTUSA przeleli. Kijow y po bliższe tam Kraje, te były od IX. Grzegorzą Pápieżá zlecone Oycom Dominikanom, ktorzy mieli już swoy Klásztor w Kijowie, záłożony od S. Jácká. A że Pańftwo Kijowskie, Greckich ná ow czas będące obrządow, Metropolitow swych miewało, danych sobie z Carogrodu, często śię Grecką zárażáło syzmą: dlá ktorey przyczyny; Oycowie Dominikanie Kijowscy, często bywali w niebeśpieczeństwie od Syzmy. Ratowali o-

nych

nych wielce Franćiſzkanie, bo Grzegorz IX. zabiegając temu, Roku 1232. wyſłał pięćiu uczonych Franćiſzkánow, do Nicei Miaſta Greckiego, do Ceſarza, y oraz do Cárogrodzkiego Patryarchy, áby onych przywiedli do jednośći, á po nich w náſtępującym Roku, wyſłał tamże dwoch Franćiſzkanow, w náuce biegłych, Haymoná y Rudolfa, oraz dwoch uczonych Dominikanow Hugoná y Piotrá. Ci ſiedm Franćiſzkanie, ná Nimfeyſkim ſoborze, wiele pracowali, áby cáłą Grecyą utrzymáli w Unij. A lubo w ten czas dla proſtoty Greckiego Duchowieńſtwá, intencyi ſwoich wykonáć nie mogli, w Roku jednák 1247, Sukceſſor IX. Grzegorzá Innocentius IV. uczyniwſzy poſłem Wielkim, Wáwrzyńca Franćiſzkaná, wyſłał do Greckiego Ceſarzá, á po nim záraz y drugiego, Jáná z Parmy Generáłá Franćiſzkańſkiego: Ktorzy ſzczęśliwie y z pożytkiem Unij Swiętey,

tey, ſwe odpráwili poſelſtwo: jáko o tym námienia: X. Kuleſza Soc: JESU ná karćie 110. A gdy ták w Grecyi, zá pilnym ſtárániem pomienionych Franćiſzkanow, Uniá Swięta byłá utwierdzoná, y ná Ruśi też Syzmá znácznie upadáć poczełá, bo Roku 1253. Dániel zoſtawſzy Krolem, wſzytkiey Ruśi; przyjoł Wiarę Rzymſką, y z nim Ruś cáłá w Unij zoſtawałá, aż do Roku 1266. jáko tenże piſze X. Kuleſzá *folio* 113. W Litwie zaś gdy Gáſztołd, w Roku 1332. w prowádźił do Wilná 14. Franćiſzkánow; naypierwſzy to był onych ingres do Wilná, ále nie do Litwy, bo przedtym jeſzcze Franćiſzkánie, ktorzy zoſtawáli we Lwowie, przychodźili często do Litwy, po rożnych wśiach y Miaſteczkách, Imie CHRYSTUSOWE depredykując, co śię z tąd konjekturowáć może, że ći Franćiſzkanie, ktorzy byli we Lwowie, mieli od IX. Grzegorzá Pápieżá Liſty
ſty

ſty przykázujące, áby w rożnych Krajách, Wiárę CHRYSTUSOWĄ opowiadáli, toć muśieli, że Lwowá częſto do bliżſzych Krájow, wychodźić ná miſſye. Pokázuje śię tá dáwność, prácujących Franćiſzkanow, około Wiáry CHRYSTUSOWEY w Litwie, w przywileju Krolá Michałá, danym Konwentowi Wileńſkiemu, OO. Franćiſzkánow: ná Drukárnią, w Roku 1670. gdźie ná pochwałę Franćiſzkańſką, wyráża; że w Litwie od nich, Wiará Swiętá od lát czteryſtá dwadźieśćiá y kilku, jeſt ogłoſzoná. To tedy przed Rokiem 1250. Łácność tego pokázáć śię może, z tąd że Stolicá Apoſtolſká y oráz Krolowie Polſcy, nie dlá inney przyczyny Franćiſzkánom, w Páńſtwie náſzym, nayprzednieyſze Duchowieńſtwá Honory konferowáć przedtym zwykli, tylko áby oświadczając, Franćiſzkanom wdźięczność, zá krwáwe około zbáwienia ludzkiego práce, y fatygi, one

y tu

y tu dócześnie ukoronowáli. Dowodem ſą dawnośći tákowych prác Franćiſzkańſkich, w Wileńſkiey y innych w Polſzcze Kátedrách, naypierwśi Biſkupi Franćiſzkánie, Jáko to w Wilnie naypierwſzy Biſkup Andrzey Wáśiło Franćiſzkan, z Domu Jaſtrzębcow Polak urodzeniem, ktory zoſtał Biſkupem Wileńſkim Roku 1387, umarł Roku 1399. Po nim drugi także Franćiſzkan Jan Plichta, Ktory konſekrowany, ná Biſkupſtwo Wileńſkie Roku 1399., umarł Roku 1402. ArcyBiſkupem Lwowſkim naypierwſzy był Chriſtinus z Prześwietney Gozdáwitow Fámilij Franćiſzkan, obrany w Roku 1361, potym ná tęż ArcyBiſkupſtwo, poſtąpił Jákub *de gente ſtrepariùm* tákże Franćiſzkan, Roku 1392, umarł Roku 1411. w Warmij naypierwſzy Biſkup Warminſki Franćiſzkan, Imieniem Anzelm, ná Biſkupſtwo obrany Roku 1245, umarł Roku 1262. Naypierwſzym Biſku-

Biſkupem Przemyſkim, był Henryk Szláchetnego Urodzenia Niemiec, Franćiſzkan Roku 1375. Jáko piſze *Miechovita lib: 4. Cap: 33.* Drugi Biſkup Przemyſki był, Máćiey tákże Franćiſzkan, w Roku 1488. Naypierwſzym Multańſkim Biſkupem, był Andrzey z Krakowá Franćiſzkan, w Roku 1371. w ten czas poſłáł Urban V. Pápież, Dwudźieſtu Franćiſzkanow do Wołoch y ná Ruś, głębſzą Georgianow piąćiu, w inne zaś przyległe onym Prowincye, wyſłáł. Tenże Pápież drugich 25. Franćiſzkánow, ná ſzczepienie Wiary CHRYSTUSOWEY. Tegoż czaſu poſłáno czterech Biſkupow Franćiſzkanow, do Macedonij ná znieſienie tam Syzmy, o tym X. Kuleſza Soc: JESU *fol:* 149. Táká byłá publiczna ſłáwa, ſkutecznych prac y fatyg Franćiſzkańſkich, w náwroceniu narodow do Wiary CHRYSTUSOWEY, że Ludwik Krol Węgierſki májąc relacyą,

cyą, iż w dniach piąćiudźieśiąt w Roku 1371, ná wſchodnim Kráju, zá ſtárániem Franćiſzkanow, y Dominikánow dwákroć ſto tyśięcy ludźi do CHRYSTUSA śię náwroćiło. Piſał do Generáłow, Franćiſzkańſkiego y Dominikańſkiego, proſząc áby mu dwa tyśiące Swych Zákonnikow, ná opowiadánie Wiary Swiętey przyſłali. Prymáſowſká Godność, y tá dawne Franćiſzkańſkie w Oyczyznie náſzey koronowáłá prace, reſpektem ktorych Henryk Xiążęćia Bremenſkiego Teodoryka Syn Franćiſzkan, w Roku 1281. uśilnymi prośbámi cáłego Senatu, zoſtał ArcyBiſkupem Gnieznieńſkim, y oraz Prymáſem, Okolſki o nim piſze *ſub armis* Kietlicz, że po Profeſſyi zá dyſpenſą, zoſtał Kanonikiem Magdeburgeńſkim, á potym dlá oſobliwey świątobliwośći zoſtał Arcy-Biſkupem, y że Kápłánow, w Polſzcze: áby byli bezżeńcámi poſtánowił, y onych od świeckich ſądow oddalił.

dalił. Wiedźieć tákże potrzebá, o dawney w Polſzcze miedzy Dominikanámi y Frančiſzkanámi, ná Biſkupſtwo Wołoſkie Alternáćie, ktora śię y do tych czas práktykuje, bo raz Dominikan, drugi ráz Frančiſzkan ná Wołoſkie Biſkupſtwo poſtępuje, co nie dlá innych przyczyn; tylko dlá podjętych tam prác, y fatyg, około zbawienia ludzkiego; konferowano, jákoż y do tych czas w Wołoſzech ſami Frančiſzkanie *cum Patribus S. J.* Wiárę Swiętą utrzymują. Prefekturá zaś cáłey Miſſyi Wołoſkiey zoſtaje przy Frančiſzkánách. Z tych tedy dowodow wyraźnie śię pokazuje, z jákim uśiłowániem, y ják dawno w tych Krájách, około ſzczepienia Wiary Chrześćiańſkiey prácowáli Frančiſzkanie. Nie wſpominam tu o rozlániu krwie Frančiſzkańſkiey, w przyległych nam Krájach zá Wiárę CHRYSTUSOWĄ, bo bym wiele o

tym

tym piſáć muśiał, to tylko przy konkluzyi tey Xiążeczki, dyſkretney káżdego zálecam pámięći, że Litwa cáła Francifzkanom jako ſwym Apoſtołom, zá ich krwawe prace y fátygi, w ufundowániu w niey Wiary CHRYSTUSOWEY, y zá rozlánie krwie w ſamym Wilnie, więcey niżeli Pięćdźieſiąt pięć Męczennikow Franćiſzkanow, winná jeſt onym wdźięczność, á oráz wſzelką uczćiwość y poſzanowanie, bo jáko zbáwienie miedzy wſzytkiemi jeſt człowiekowi naymilſze, ták też y ten, kto go w tym ubeśpieczył; powinien być naywdźięcznieyſzy.

AD-

ADDITAMENT
Do tey
XIĄSZKI
NALEŻĄCY.

NAmieniło śię w Rozdźiale 13. z okazyi pochowánych ćiał trzydźieſtu ſześćiu Męczennikow, ná cmętarzu pod Kolumną że tamte mieyſce przed Rokiem 1710. rozkopawſzy ná murowánie tam Káplicy, z náleźione były tam Kośći, o ktorych jáko ná ow czas nie rozumiáno, áby owych trzydźieſtu ſześćiu były Męczennikow, ták y teráz tego nie twierdźiemy, ále za rzecz wątpliwą májąc, Boſkiey w tym żądámy rewelacyi, áby powątpiwają-

cych nas upewnić ráczył, áby zaś w przyszłe czasy nie rozumiano, że te Kośći niegdyś z pod Kolumny, ná inne mieysce, zá Káplicą przełożone, tam są áktualnie, lub w źiemi z prochniały temi czasy, już są z mieysca rugowáne. W Roku bowiem 1740. po reparacyi zgorzáłego Kośćiołá gdy cmętárz wielkiemi záprzątniony gruzámi, uprzątnąć trzebá było, á dla niedostátku Ubogiego Konwentu, do wywożenia onego, niestawáło ná expensę, zá rádą Przełożonego, podnieśiono w Kośćiele samym pawiment, ná puł łokćia, rownie oraz y cmętarz: y ták wielkie gromády, wysypáne z pożarow, po cáłym śię rozwiozły Kośćiele y cmętarzu, że zaś zá Káplicą murowáną ná cmętarzu, przed Kanáłem; mieysce pomienione, do ktorego Kośći, z pod owey

Ko-

Kolumny były przełożone (jákom námienił:) było wyżſze, iż wodá z cmętarza do Kánáłu, łátwegoby ſpadnienia mieć nie mogłá, trzebá było zebrać ziemię, y mieyſce zniżyć, co gdy czyniono dnia dwunáſtego Lipca, tráfili na włáſne mieyſce, záwieráiące w ſobie gromádę ſamych tylko Kośći, niegdyś y odemnie ſamego (jákom nápiſał:) widźianych: Zeſzli śię Zákonnicy, y máiąc z Kronikarzow konjekturalną wiadomość, o pochowaniu tam ćiał trzydźieſtu ſześćiu Męczennikow, ſłuſzną biorąc ſuſpicyą, z tey przyczyny; że te kośći były przenieſione, z pod Kolumny opiſaney od Hiſtorykow, oſobliwſzą nie jákąś, przytomni Zákonnicy zdjęći kompaſſyą, y nábożeńſtwem, pilnie te wſzytkie zebrali Kośći, y ná one dawne ſwe mieyſce, gdźie

y przedtym były, pod Káplicą murowaną, gdźie niegdyś dawná ſtałá kolumná, w dolnym ſklepie jáko w przyſtoyney Kośćiennicy, złożyli: Z tym śię jednak proteſtuję; że przez to niepretenduję zá rzecz pewną udáwáć, że te kośći ſą owych trzydźieſtu ſześćiu Męczennikow, y do publiczney Onych weneracyey ludźi wzbudzać, y one czćić oſobliwſzym ſpoſobem, ále że ták one odkopáne ná widok y poćiſki, zoſtáwić nie przyſtało, áni też w źiemię z nowu, głębiey kopáć zdáło śię, májących ſłuſzną y fundamentalną ſuſpicyą, o pochowanych tam Męczenikach. Zaczym do przerzeczonego ſklepu, jáko do partykularney Kośćiennicy, te kośći złożono, do dalſzey Boſkiey dyſpozycyey, poki nam nieobjáwi, czyje to ſą y jakiego waloru. Tego zná-

leźie-

leźienia tych kośći rzetelną, y prawdźiwą (áby potomne wieki miały wiadomość:) táką czynię deſkrypcyą: długość y obſzerność dołu; byłá ná ſążeń wielki, z ktorego wyjęto głow całych dwadźieśćie nád ſpodźiewánie (lubo długo w źiemi leżących:) á przećie białych, między ktoremi, jedná má w ſobie ná wierzchu dźiur cztery jákby kilofem przebitych, przytym rozpadłych głow, niektore fragmenta, co wſzytko nie dáleko zdaje śię być, od komputu trzydźieſtu ſześćiu, pochowánych Męczennikow.

Inne zaś częśći ćiałá; jáko to golenie, kośći od rąk y inne, zdáją śię być według głow, w liczbie *ad proportionem.* To wſzytko tu wyrażám, nie żebym kożdemu podał do wiary, że te kośći ſą zápewnie Męczennikow, bo do te-

go potrzebna tu jeſt rewalacya Boſka (o ktorą uśilnie prośić potrzebá:) ále ſzczegulnie ják śię co ſtało hiſtorycznie, przyſzłym do wiadomośći podáję wiekom.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem.

cya
po-
się
do

A B C D E F F G H

I K L M L L M N O

P Q R S T U W W X

Y Y Z Z

a a b c d e e f g h

i j k l m n o p q r s s t u

w w x y y z z

Koniec

Tey kiąsky

franka Łabenska

Tey xiąsky Posorka

Prose Po smierci moyey

o T+ o Troie Pozdrowioenie

TP

Józef Nazdyna Dni
IIIII
Simon [illegible] IIIII
Anty [illegible]

Ktoke Kiazki znaydzie
niechay do mnie zaydzie
a ja jemu podziękuję y
łobaczno potraktuję

chła X

Tey kiąski Posorka
franka Łabońska

Prose Prose Naduse
moya moye Pamiente

Prose Prose zaduse moie
Po Troie Pozdrowienie

Jozefowi Nozdryne Ztto 2

Semenowi Lebiedź A Zyta

Janowi Hemarowi Ztto 5

Jozef Nozdryna Owsa 1

Karol Mauta Zyta - pul

Tenże Di 3

Semen Lebiedzewski wadki kwart 2

Stefan moktoli Gb 12

Antoni Karpeizyn wadki [illegible]

Jozefowi Nozdryne Krotkonowo Zyta [illegible]

Lukaszowi Nozd[illegible] Czaszko Zyta [illegible]

[illegible] Semenowi Lebiedz [illegible] Zyta

[illegible] 3 [illegible]

Kowalowi [illegible] 2

[illegible] Zalewskie [illegible] 1

Tey xiąsky Pososkra

1E1